



**PO ŻYCIE NA PALCACH** str. 5  
**KPINY ZE SZCZUCZYNA** str. 6  
**WIELKA RYBA!!!** str. 10  
**BANK KAWAŁÓW** str. 16

**JUBILER**  
**U KRUKA**  
**SKUP — SPRZEDAŻ**  
**i**  
**WYMIANA ZŁOTA**  
 Duży wybór srebra i zegarków  
 ŁOMŻA, ALEJA LEGIONÓW (dawna Kameralna)

# KONTAKTY

45 (836)

10 LISTOPADA 1996

CENA 1,20 zł (12 000 zł)

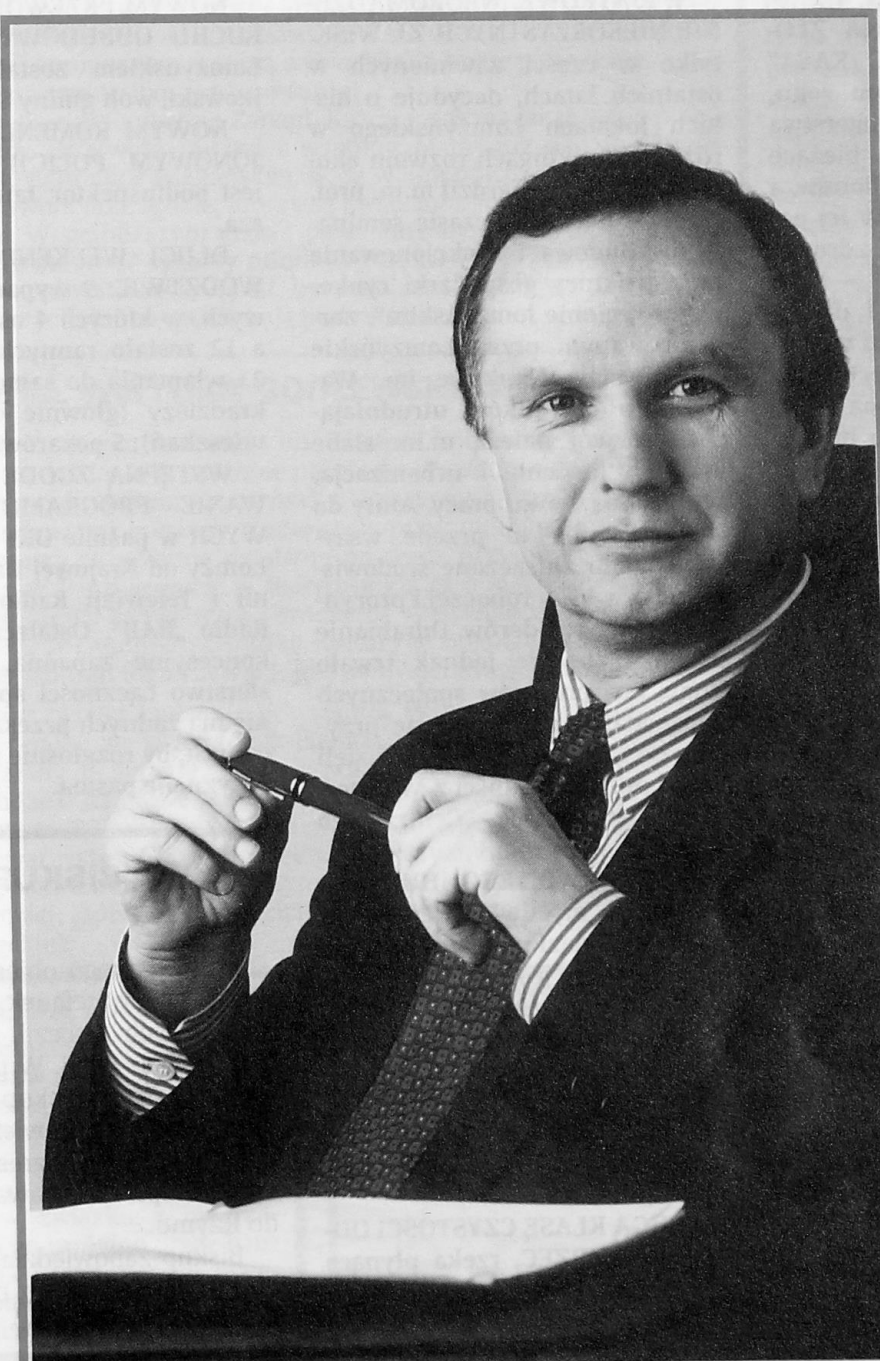
JOANNA GOSPODARCZYK

ZUZANNA PROROK

## Siedemnaście szczęść

Miało być tak: dużo wódki i dużo dzieci, i dużo biedy. Oczywisty i sprawdzony rachunek. Tymczasem u Jabłonowskich nic się nie zgadza. Dzieci jest dużo, bo aż siedemnaścioro, ale ani wódki, ani biedy nie wi-  
dać.

str. 8-9



**Z wicepremierem i ministrem finansów**  
**GRZEGORZEM KOŁODKĄ**  
 rozmawia

Joanna Gospodarczyk

## Ślina za dług

str. 4

## Judym pod wojtem

— Nasi wyborcy są naszymi pacjentami. Nie mogliśmy już dłużej trwać w bezruchu. Koniecznie należało coś zmienić. Pojawiła się możliwość innego rozwiązania, więc z niej skorzystaliśmy — mówi Henryk Kaczyński, wójt gminy Szulborze Wielkie.

— Jest to eksperyment na skalę województwa. Z całą pewnością będzie korzystny dla pacjentów, dla wszystkich mieszkańców gminy — dodaje lekarz Piotr Jersak, kierownik miejscowego ośrodka zdrowia.

Z taką ufnością władze gminne i kierownik ośrodka zdrowia z Szulborza Wielkiego, jako pierwsi i jedyni w województwie, przejmują od administracji rządowej zadania z zakresu ochrony zdrowia. Wierzą, że będzie lepiej, bo w Szulborzu chyba nie mogło być już gorzej.

str. 8-9





## W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Joanna Gospodarczyk o duchu prawicy nad Zambrowem • Alicja Niedźwiecka o rodzie z Bogut.

Ponadto: jak się dzieli pieniądze za wicherę, Dom Polonii w Łomży, komu dopłata za węgiel.

**WICEPREMIER GRZEGORZ KOŁODKO** w Czyżewie zwiedził zakłady mięsne Farm Food; w Łomży spotkał się z dziennikarzami, władzami miasta, przedsiębiorcami, młodzieżą i mieszkańcami; w Drozdowie obejrzał ekspozycję w Muzeum Przyrody. Dominującym tematem w czasie spotkań była sprawa „wojny podatkowej” oraz przyszłorocznego budżetu państwa. Jednym z doświadczeń, jakie Grzegorz Kołodko wyniósł z wizyty, ma być zmiana przepisów ułatwiająca uboższym gminom dostęp do różnego rodzaju funduszy i dotacji na rozbudowę infrastruktury technicznej (rozmowa z wicepremierem Grzegorzem Kołodką — str. 4).

**PONAD 204,5 MILIONA ZŁOTYCH** BĘDZIE ZAWIERAĆ „KASA” WOJEWODY w przyszłym roku, według informacji Ministerstwa Finansów. Na wydatki bieżące przeznaczane jest 168 milionów, a na inwestycje 36,5 mln. W tej pozycji dominuje ochrona zdrowia (sam szpital wojewódzki — 26,6 mln) przed rolnictwem i drogownictwem. Również wśród wydatków bieżących na pierwszym miejscu jest dział „ochrona zdrowia” (dwie trzecie całego budżetu, w tym głównie wydatki placowe) przed „pomocą społeczną” (23,8 mln), „rolnictwem” i kosztami funkcjonowania administracji państwowej i samorządowej.

**SIEDEM BANKÓW O ZASIĘGU OGÓLNOPOLSKIM** DZIAŁA w województwie za pośrednictwem 17 oddziałów i filii. Obsługują głównie miasta. Rejony wiejskie obsługują przede wszystkim 33 banki spółdzielcze i Bank Gospodarki Żywnościowej.

**DRUGIE MIEJSCE W KRAJU** daje Łomżyńskiemu wielkość pogłowia krów (pod względem ilości bydła w ogóle — trzecie). Do skupu trafia tu co dwunasty litr mleka na polskim rynku.

**PRZED SĄDEM** w pierwszym półroczu stało ponad 1000 osób w Łomżyńskiem. Tylko 19 uznanych zostało za niewinne wobec stawianych przez prokuraturę zarzutów.

**MNIEJSZĄ ILOŚĆ PRZESTĘPSTW GOSPODARCZYCH** niż w ubiegłym roku notuje policja województwa: w pierwszym półroczu było ich o prawie 27 proc. mniej. W grupie tej dominuje przekroczenie prawa, związane z akcją i zagarnięcie mienia społecznego.

**ŁOMŻYŃSKA BAWELNA „NAREW”** SPÓŁKA Z O.O. ROZPOCZĘŁA DZIAŁALNOŚĆ od poniedziałku. Wystartowała z kapitałem 13,3 miliona złotych, czyli częścią produkcyjną Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew”. Większość udziałów w nowej jednostce ma Powszechny Bank Kredytowy, a spółka zaprosiła do zamiany pieniędzy na udziały także innych wierzycieli da-

wnej „Narwi”. ŁB stawia sobie za cel osiągnięcie rentowności po trzech miesiącach działania.

**KONTROLĘ PIEKARNI** przeprowadzili inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy w Łomży. Głównym celem było stwierdzenie, w jakich warunkach pracują nieletni uczniowie, którzy w województwie stanowią pokazywany procent zatrudnionych w tego typu zakładach. Kontrola wykazała przypadki łamania przepisów, polegające głównie na zatrudnianiu młodocianych w nocy m.in. w piekarni w gminie Szumowo. Kontrolerzy wystawili 7 mandatów i wydali 10 nakazów usunięcia nieprawidłowości.

**WYJĄTKOWE NAGROMADZENIE NIEKORZYSTNYCH ZJAWISK**, tylko w części zawinionych w ostatnich latach, decyduje o niskich lokatach Łomżyńskiego w różnych rankingach rozwoju ekonomicznego, stwierdził m.in. prof. Andrzej Bocian w czasie seminarium „Budowa i funkcjonowanie infrastruktury gospodarki rynkowej w regionie łomżyńskim”, zorganizowanym przez Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów. Do czynników utrudniających rozwój należą m.in. słabe uprzemysłowienie i urbanizacja, sytuacja na rynku pracy. Atuty do wykorzystania to przede wszystkim mało zniszczone środowisko, rezerwy siły roboczej i prorynkowe postawy liderów. Odrabianie zaległości będzie jednak trwało długo, bo „procesów społecznych i gospodarczych nie da się przyspieszyć”. W seminarium wzięli udział m.in. specjaliści z Ministerstwa Przemysłu, Centralnego Urzędu Planowania.

**DZIEŃ ŚWIĘTEGO HUBERTA** obchodzili myśliwi zrzeszeni w Polskim Związku Łowieckim. W województwie jest ich około 1300 w 23 kołach terenowych. Myśliwi z Wysokiego Mazowieckiego i Szepietowa rozpoczęli świętowanie mszami odprawionymi przez myśliwych-księży w zbudowanych przez siebie leśnych kapliczkach.

**DRUGĄ KLASĘ CZYSTOŚCI** OZYSKAŁ NURZEC, rzeka płynąca w południowej części województwa m.in. przez Ciechanowiec. Przyczyniło się do tego wybudowanie oczyszczalni ścieków w miejscowościach nad „białostocką” częścią rzeki, ostatnio w Kleszczelach. Zaplanowane zostały tam także budowy oczyszczalni w Czeremsze i Boćkach.

**OD 70 (W GRAJEWIE) DO 54 GROSZY (W KOLNIE) WAHAJĄ SIĘ CENY ZA LITR MLEKA** płacone przez spółdzielnie mleczarskie w Łomżyńskiem. Stawia to łomżyńskich hodowców bydła mlecznego w gronie najlepiej wynagradzanych w kraju.

**SPÓŁKA PRACOWNICZA, UTWORZONA W ŁOMŻYŃSKIM POLMOZBYCIE**, skierowała do De-

legatury Ministerstwa Skarbu w Białymstoku wniosek o przejęcie przedsiębiorstwa w leasing. Z danych przekazanych Delegaturze wynika, że Polmozbyt w Łomży i Piątnicy zatrudnia 56 osób. Ubiegły rok firma zakończyła stratami, wynikającymi głównie z procesu restrukturyzacji, ale w tym roku zaczęła już pracować z zyskiem.

**NOWYM PREZESEM ŁOMŻYŃSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ** został Waldemar Baranowski, właściciel firmy „Eskulap”. Dotychczasowy szef ŁIPH Jan Mieczkowski zrezygnował ze względu na absorbujące zajęcia w swojej firmie i Zarządzie Miasta. Izba skupia około 100 podmiotów gospodarczych, w tym tak duże przedsiębiorstwa jak PEPEES czy Farm Food. Nowy prezes za jeden z głównych celów stawia sobie aktywizację promocyjną łomżyńskich przedsiębiorców.

**NA PREZESA WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH** wybrany został ponownie Kazimierz Dąbkowski, wójt gminy Łomża.

**NOWYM PRZEWODNICZĄCYM RUCHU ODBUDOWY POLSKI** w Łomżyńskiem został Józef Zająkowski, wójt gminy Sokoły.

**NOWYM KOMENDANTEM REJONOWYM POLICJI W ŁOMŻY** jest podinspektor Janusz Kulpek-sza.

**DŁUGI WEEKEND W WOJEWÓDZTWIE:** 9 wypadków drogowych, w których 4 osoby zginęły, a 12 zostało rannych; 4 rozboje, 23 włamania do samochodów; 30 kradzieży (głównie do sklepów, mieszkań); 5 pożarów.

**WSTĘPNĄ ZGODĘ NA NADANIE PROGRAMÓW RADIO-WYCH** w paśmie UKF uzyskały w Łomży od Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Radio „Łomża” i Radio „BAB”. Ostateczne decyzje koncesyjne zapadną, gdy Ministerstwo Łączności sprawdzi, czy nie ma żadnych przeszkód technicznych, by rozgłoszenie mogły zająć przyznane pasma.

## BISKUP STANISŁAW STEFANEK OBJAŁ DIECEZJĘ

Kanonicznego objęcia diecezji dokonał biskup ordynariusz łomżyński Stanisław Stefanek. Za pośrednictwem listu pasterskiego powitał on wiernych diecezji, w której, jak przypomnieliśmy, urodził się kardynał Stefan Wyszyński. W pierwszych dniach sprawowania misji duszpasterskiej w Łomży biskup Stanisław Stefanek mianował biskupa pomocniczego Tadeusza Zawistowskiego na wikariusza generalnego. W okolicy poprzedzającym ingres do Katedry (17 listopada) ordynariusz odwiedził arcybiskupa Stanisława Szymeckiego w Białymstoku oraz odbył podróż do Rzymu.

Biskup zapowiedział zaktywizowanie w diecezji świeckich organizacji katolików i ścisłą z nimi współpracę.

## ZNAKI CZASU

- Pracownicy katolickiego „Bis” w Elblągu oskarżają dyrektora rozgłośni, księdza Janusza Klemasa o „oszustwa podatkowe i kradzież pieniędzy zebranych dla Wielkiej Kiestry Świątecznej Pomocy”. Biskup oddelegował księdza-dyrektora na urlop, pracownicy zastrajkowali.

- Od 1979 Polska przoduje w Europie pod względem liczby kleru poświęconych na kapłanów, wynika z danych watykańskiej Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego. W 1994 roku poświęcono w Polsce 100 księży.

- Urząd Ochrony Państwa donosi do prokuratury, że byłym prezydentowi Lechu Wałęsie, któremu zarzuca, że nielegalnie posiada dokumenty UO MSW.

- Ministerstwo Finansów będzie faworyzować państwowe rafinerie kosztem prywatnych firm, stwierdził Trybunał Konstytucyjny. Ministerstwo zwolniło od podatku akcyzowego państwowe rafinerie, a akcyza musi być płaconą przez prywatne rafinerie, które produkują takie samo paliwo.

- „W działalności stronnictwa” podoba mi się głównie to, że w polityce władzy, za którą energię poświęcamy na zdobywanie nowych obszarów wpływów, co jest postrzegane jako walka o stołki, których usadawiamy swoich ludzi, powiedział Roman Jagieliński, minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej w wywiadzie dla „Wprost”.

- W kraju istnieją 354 domy dziecka, mieszka w nich 17874 wychowanków, z których 606 to sieroty, ponad 3800 nie ma jednego z rodziców.

- Tablice i emblematy nagrobne, alkohole przeznaczone na reprezentacyjne bankiety, zwierzęta mowe, to towary zwolnione od podatku nowym prawem celnym.

## DRODZY CZYTELNICY

W tym roku numer świąteczny, bożonarodzeniowy, ukaże się w kioskach już 19 grudnia. Będzie zawierał 52 strony i upominek od znanej łomżyńskiej firmy.

Przypominamy: jeżeli chcesz złożyć życzenia klientom, kontrahentom, skutecznie się zareklamować, nie zwlekaj. Ogłoszenia do świątecznego numeru przyjmujemy już teraz.





**PROGRAM OBCHODÓW  
NARODOWEGO ŚWIĘTA  
NIEPODLEGŁOŚCI  
11 LISTOPADA  
W ŁOMŻYŃSKIEM****ŁOMŻA**

• 8-11 listopada – Listopado-  
Zbiórka Drużyny Wetera-  
Harcery Ziemi Łomżyń-

• 8-10 listopada – Międzyna-  
owy Turniej Piłki Koszykowej  
pocpów (Szkoła Podstawowa nr  
IV Turniej Niepodległości w  
Siatkowej Młodzików (Szkola  
Podstawowa nr 1).

• 8 listopada – otwarcie wy-  
„Z dziejów harcerstwa Ziemi  
łomżyńskiej” oraz „Telegramy i  
ateria patriotyczna” w Mu-  
Określowym (godz. 12.00);  
czystości okolicznościowa z  
stąpieniem wojewody łomżyń-  
ego, dekoracją zasłużonych,  
cerem Łomżyńskiej Orkiestry  
meralnej w Urzędzie Wojewó-  
kim (godz. 12.00)

• 9-11 listopada – zlot drużyn  
erskich (Szkoła Podstawowa  
finerie, a akcy

• 9-10 listopada – sesja nau-  
wa „Lutosławscy w kulturze  
skiej” w Muzeum Przyrody w  
Drozdowie.

• 10 listopada – koncert mu-  
Witolda Lutosławskiego w  
zeum Przyrody w Drozdowie  
godz. 18.00).

• 11 listopada – składanie  
wiatów w miejscach pamięci na-  
kowej (godz. 9.00-9.30); uro-  
sta odprawa pocztów sztanda-  
nych na placu Jana Pawła II  
godz. 9.30); msza święta w inten-  
Ojczyzny w Katedrze (godz.  
5); odsłonięcie przy ul. Polo-  
koło Domu Harcerza pomni-  
głazu ku czci Harcerzy Ziemi  
łomżyńskiej Poległych i Walczą-  
o Niepodległą Polskę w la-  
1914-1945 (godz. 11.30); kon-  
t polskiego zespołu artysty-  
nego pieśni i tańca „Wilia” z  
ina w sali widowiskowej Urzę-  
Wojewódzkiego (godz. 16.00,  
stęp wolny).

**GRAJEWO**

• 8 listopada – spotkanie ro-  
micowe z okazji Święta Niepod-  
głości.

• 11 listopada – składanie  
wiatów w miejscach pamięci na-  
kowej (godz. 10.00) i uroczysta  
sza święta (godz. 11.00)

**KOLNO**

• 7 listopada – uroczysta sesja  
dy Miejskiej w Urzędzie Miasta  
godz. 13.00).

• 11 listopada – uroczysta  
sza święta za Ojczyznę w Ko-  
iele Parafialnym (godz. 11.00).

**WYSOKIE MAZOWIECKIE**

• 11 listopada – msza święta w  
encji Ojczyzny w kościele pod  
ezwaniem św. Jana Chrzciciela  
godz. 10.00); składanie wieńców  
od pomnikiem POW (godz.  
0.00); biegi uliczne młodzieży  
szkół podstawowych i średnich  
godz. 12.00).

**ZAMBRÓW**

• 8 listopada – finał Konkursu  
esytatorskiego Polskiej Poezji i  
rzy Niepodległościowej w Szkole  
Podstawowej nr 5 (godz. 10.00);  
ncert słowno-muzyczny w  
kole Muzycznej (godz. 18.00).

• 10 listopada – msza święta  
Ojczyznę w kościele pod wez-  
aniem Świętej Trójcy (godz.  
2.00).

**TRZY PYTANIA DO...**

SZCZEPANA ZALEWSKIEGO, prezesa Zarządu Łomżyńskiej Izby  
Rolniczej.

– Kim jest prezes Zarządu Izby Rolniczej Łomżyńskiej?

– Jestem czterdziestoletnim inżynierem rolnikiem z Nowogrodu. Mam  
żonę i dwoje dzieci. Razem z rodzicami prowadzę czterdziestohektarowe  
gospodarstwo rolne (w tym 10 ha jest moją własnością). Połowa z tego  
arealu to lasy. Jestem w trakcie urządzania gospodarstwa, myślę o posta-  
wieniu budynków gospodarczych i zajęciu się produkcją opasów. Od  
czterech lat pracuję w turoślańskim Projekcie Rozwoju Prywatnych Go-  
spodarstw Mlecznych. Znam problemy polskich rolników oraz miałem  
okazję podpatrywać, jakie rozwiązania stosują kraje przodujące w rolni-  
ctwie, myślę o Holandii i Niemczech.

– Czy naprawdę potrzebne są Izby Rolnicze?

– Bardzo potrzebne. W naszym pierwszym Walnym Zgromadzeniu  
brał udział przedstawiciel rządu. Stwierdził, że rząd nie jest po to, by szu-  
kać rolnikom rynków zbytu. To prawda, ale rząd jest między innymi po  
to, aby dać gwarancję handlową, wskazać kierunek, prowadzić stabilną  
politykę. Trzeba zatem, by rolnicy byli zorganizowani, by rząd słyszał je-  
den silny głos całości. Teraz rolnicy boją się integracji z Unią Europejską.  
Nie jestem przeciwny wejściu do UE, ale uważam, że to wejście musi być  
elastyczne, bo nie wszystko, co jest dobre na Zachodzie, będzie dobre u  
nas. Wstępne analizy mówią, że około 4 mln ludzi związanych z rolni-  
ctwem może zostać bez pracy. Nie można tego nie dostrzegać. W kraju  
mamy nadmiar siły roboczej i żywności, może właśnie tym moglibyśmy  
płacić Rosji za gaz. Rynków dla swoich produktów powinniśmy szukać  
właśnie za wschodnią granicą. Izby mają mieć wpływ na kształtowanie  
polityki rolnej. Swoje opinie i różne problemy będziemy zgłaszać wyżej.  
Wiceprezesem Zarządu jest u nas poseł Tomasz Gietek, wierzę, że nasze  
sugestie, uwagi i propozycje zostaną wysłuchane i brane pod uwagę.

– Od czego zacznie Pan prezesowanie?

– Dopiero ukonstytuował się Zarząd. Każdy z nas ma jakąś wizję pracy  
i swój program, ale stworzymy jeden wspólny. Mamy już siedzibę: biuro  
Izby mieści się przy ulicy Poznańskiej. Będą w nim pracować specjaliści, z  
pewnością prawnik oraz ludzie, którzy są związani z rolnictwem, by rozu-  
mieli rolnika. W najbliższym czasie powołamy dyrektora biura. Naszą  
pracę będą kierunkować sygnały rolników i zgłaszane przez nich proble-  
my. Chciałbym, aby starczyło mi sił, bym nie zawiódł i obym zawsze do-  
strzegał dobro tych, którzy produkują pod niebem.

**MEDALE im. WIKTORA GODLEWSKIEGO ROZDANE**

Po raz kolejny Kapituła Medalu im. Wiktora Godlewskiego przyznała  
wyróżnienia za działania w ochronie przyrody. W ostatniej edycji konkur-  
su medal otrzymali: **Antoni Kuczyński** z Wrocławia za wybitny wkład w  
badania nad dziejami polskich naukowców-przyrodników, **Czesław Ła-  
szak** z Warszawy za wybitne działania na rzecz przyrody i Regionalna  
Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku za koncepcję racjonalnej  
gospodarki w lasach prywatnych. Uroczyste wręczenie medali odbędzie  
się 28 listopada w Gminnym Ośrodku Kultury w Bogutach Piankach, któ-  
rego dyrektor, **Roman Świerżewski**, jest pomysłodawcą konkursu.

Jego patron, wielki badacz i przyrodnik **Wiktor Ignacy Godlewski**  
(1831-1900) urodził się w Bogutach Piankach. Jako powstaniec styczniowy  
został zesłany na Syberię. Tutaj, wspólnie z Benedyktem Dybowskiem,  
prowadził badania naukowe Bajkału i fauny wschodniej Syberii. Za prace  
nad Bajkałem w 1872 roku zostali obaj odznaczeni złotym medalem Ro-  
syjskiego Towarzystwa Geograficznego. Do ojczyzny powrócił w 1877 ro-  
ku i zajął się rolnictwem. Zmarł na tyfus w folwarku Smolechy koło Ostro-  
wi Mazowieckiej, którego był właścicielem. Został pochowany w Jasienicy  
(woj. ostrołęckie).

**WOJEWODA ZABRANIA**

Do 31 grudnia 1997 roku obowią-  
zuje w całym województwie rozpo-  
rządzenie porządkowe wojewody z  
grudnia 1995 roku, dotyczące zasad  
sprzedaży i używania wyrobów  
pirotechnicznych. Przypominamy  
jego treść w związku z nieprze-  
strzeganiem go zarówno przez han-  
dlowców, jak i używających mate-  
riałów pirotechnicznych w miej-  
scach publicznych, co szczególnie  
bawi dzieci starsze i młodzież.

Wojewoda zabrania sprzedaży  
wyrobów pirotechnicznych osobom  
do lat 18 oraz w placówkach han-  
dlowych zlokalizowanych w odleg-  
łości mniejszej niż 100 metrów od  
szkół i innych placówek opiekuń-  
czo-wychowawczych. Zabrania tak-  
że używania tych wyrobów w miej-  
scach publicznych w województwie  
z wyłączeniem gmin, które wcześ-  
niej wprowadziły dotyczące tego  
problemu przepisy porządkowe.

Zakazy nie obowiązują: 1 sty-  
cznia, w Dniach Strażaka, Zwycię-  
stwa, Wojska Polskiego i Święta  
Niepodległości oraz 31 grudnia.

Za naruszenie przepisów rozpo-  
rządzenia wojewody grozi kara  
grzywny do 150 złotych, wymierza-  
na na zasadach i w trybie określo-  
nym w prawie o wykroczeniach.

**LISTOPADOWA ZBIÓRKA**

Tradycyjnie, od 13 już lat, w  
dniach 8-11 listopada odbędzie  
się Listopadowa Zbiórka Wetera-  
nów Harcerzy Ziemi Łomżyń-  
skiej. Spotkają się na niej zastę-  
py z Białostockiego, Gdańskiego,  
Krakowskiego, Łomżyńskiego i  
Warszawskiego. Termin zbiórki  
związany jest ze Świętem Nie-  
podległości oraz rocznicą śmierci  
Leona Kaliwody, patrona Drużyny.  
W programie spotkania m.in.  
udział w uroczystościach odsło-  
nienia pomnika-głazu ku czci  
Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej Po-  
ległych i Walczących o Niepod-  
ległą Polskę w latach 1914-1945,  
uczestnictwo w sesji naukowej,  
poświęconej rodzinie Lutosław-  
skich w Drozdowie, odprawa Ra-  
dy Drużyny oraz spotkanie z za-  
przyjaźnioną 59 Drużyną Har-  
cerską „Ptaki Ptakom”.

**ZNOWU W KLASIE**

Na ostatnim spotkaniu absol-  
wenci Zespołu Szkół Ekonomi-  
cznych w Łomży postanowili nie  
tylko utrzymywać stały kontakt z  
placówką (zgodnie z uchwałą  
Zjazdu Wychowawców i Wycho-  
wanków, który odbył się w czer-  
wcu), ale także uzupełniać publi-  
kację, dotyczącą historii szkoły  
(dalszy ciąg badań archiwalnych,  
wspomnienia uczniów i nauczy-  
cieli). Następne spotkanie odbę-  
dzie się 22 listopada (godz. 17.00,  
sala nr 6). Dyrekcja Zespołu Szkół  
Ekonomicznych zaprasza wszy-  
stkich zainteresowanych.

**ZAPROSILI NAS...**

• **Spółeczny Komitet Patronac-  
ki** – na odsłonięcie w Łomży po-  
mnika-głazu ku czci Harcerzy Zie-  
mi Łomżyńskiej Poległych i Wal-  
czących o Niepodległą Polskę w la-  
tach 1914-1945.

• **Centrum Regionalne Dae-  
woo w Ostrołęce** – na konferencję  
prasową z udziałem prezidenta i  
chairmana Centrum Daewoo.

• **Wojewoda łomżyński** – na  
konferencję „Budowa i funkcjono-  
wanie infrastruktury gospodarki  
rynkowej w regionie łomżyńskim”.  
Dziękujemy.



— **GARNITURY**  
— **MARYNARKI**  
— **SPODNIE**

produkcji

Z.P.O. „BYTOM” S.A.

tel. (0-86) 18-63-91, fax (086) 18-24-59

**HURTOWNIA ODZIEŻY**

pod patronatem Z.P.O. „BYTOM” S.A.

WYŁĄCZNY dystrybutor na region północno-wschodni

**ZAPRASZA**

codziennie od 9.00 do 17.00 (sobota 9.00-14.00)

**na zakupy w skali HURTOWEJ  
i DETALICZNEJ**

**POD NOWYM ADRESEM:**

**Łomża, Aleja Legionów 147**

(dawny POM, wjazd od ul. Szosa do Mężenina,  
za Urzędem Kontroli Skarbowej)

Fak. 734-o

**KONTAKTY**



Z wicepremierem i ministrem finansów **GRZEGORZEM KOŁODKĄ** rozmawia Joanna Gospodarczyk

— W jakim miejscu widział Pan Polskę 1996 roku, kiedy obejmował Pan w kwietniu 1994 roku stanowisko wicepremiera i ministra finansów?

— Widziałem ją mniej optymistycznie, niż obecnie. Zapytany trzy lata temu, jak będzie wyglądało zaawansowanie reformy ubezpieczeń społecznych w 1996 roku, z pewnością odparłbym, że będzie dalej jak w tej chwili. Natomiast nie zakładałem tak wielkiej ekspansji inwestycyjnej ani takiego wzrostu produkcji. Nie przypuszczałem, że po trzech latach realizacji „Strategii dla Polski” Produkt Krajowy Brutto będzie realnie większy o prawie dwadzieścia procent, konsumpcja większa o piętnaście procent. Są także pozytywne zmiany w walce z bezrobociem. I największe, choć niedoceniane osiągnięcie tych trzech lat, to zmiana relacji długu publicznego (czyli tego, co jesteśmy jako społeczeństwo winni) do wartości Produktu Krajowego Brutto: spadł z 86 proc. w 1993 roku do 53 proc. na koniec tego roku. Jest to imponujące, a stało się przede wszystkim w wyniku żmudnej pracy i odpowiedniej polityki. Ilość śliny, jaka musiała ze mnie spłynąć na ten temat, jest ściśle związana z punktami procentowymi, odjętymi z długu publicznego.

— W „Strategii dla Polski” zawarł Pan wizję gospodarki do 2000 roku. Tymczasem przyszłoroczne wybory parlamentarne mogą przynieść zwycięstwo prawicy, która jest przeciwko prywatyzacji, opowiada się za uwłaszczeniem, niechętna obcemu kapitałowi i obcym, dostrzegająca w Zachodzie więcej złego niż dobrego. Co wtedy się stanie?

— Odpowiadając ustawiam się w niewygodnej roli „Advocatus diaboli”. Pamiętam jednak, jak trzy lata temu, po zwycięstwie lewicy i utworzeniu koalicji SLD z PSL były minister finansów Leszek Balcerowicz powiedział, że wchodzimy w fazę kroczącej destrukcji. Ówczesny przedstawiciel Polski w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju rzucił posadę i powiedział, że nadchodzi rząd katastrofy narodowej. Była premier Hanna Suchocka zapowiadała trzystuprocentową inflację. Tymczasem dzisiejsza Polska jest krajem sukcesów: od dawna nasze państwo nie miało tak pochlebnych opinii na świecie. Tamte czarne prognozy nie sprawdziły się. Mam nadzieję, że zwycięży



zdrowy rozsądek i instynkt przytłaczającej większości społeczeństwa: niereformatorska, ksenofobiczna prawica przegra. Zakładając jej wygraną, jeszcze nic z tego nie wynika, bowiem od haseł w wyborach do programu, a potem do rzeczywiście prowadzonej polityki jest długa droga. Po hipotetycznej wygranej prawicy należałoby oczekiwać, że zwycięży zdrowy rozsądek i przyjdzie otrzeźwienie. Wówczas elektorat, który dał się omamić populistycznymi hasłami, znowu poczułby się po raz kolejny oszukany.

Sądzę, że należy szukać w Polsce nowych figur i układów politycznych. Za kilka lat scena polityczna ulegnie zmianie. Teraz, niestety, ludzie, którzy powinni ze sobą współpracować, bo podobnie myślą, są wręcz napuszczani na siebie, bo działają w koleinach różnych partii politycznych.

— Łomżyńskie jest jednym z najmniej atrakcyjnych województw dla inwestorów. Czy są to zaszłości Polski B, czy upatruje Pan innych przyczyn?

— Coraz rzadziej słyszę o podziale Polski na Polskę A i B. W Łomżyńskim nie jest najgorzej, jeśli dowiaduję się od wojewody, że rolnik czeka dzień na założenie telefonu. Zwiedziłem Farm-Food w Czyżewie. To jest nie tylko nowoczesna fabryka, ale i element zmieniający obyczajowość. Zauważyłem młodych chłopców, którzy używając karty banku spółdzielczego, pobierali pieniądze z bankomatu. Być może zamierzali iść na piwo, korzystając z banku wymykali się spod kontroli finansowej żon, ale jest to zmiana.

Trzeba wykorzystać to, co w Łomżyńskim jest największą szansą: przyrodę. Rozwój turystyki to kilkanaście tysięcy miejsc pracy. Łomża ma szansę być centrum Europy.

— Tymczasem wybory do Izby Rolniczej w Łomżyńskim wygrał rolnik, otwarcie głoszący swoje niechęci do Unii Europejskiej. Jak, w najprostszy sposób, można przekonać do korzyści z przynależności do Unii?

— Sprzeciw wobec członkostwa w Unii to występowanie przeciwko narodowemu interesowi. Fakt, że są kraje, które nie godzą się na wejście: niedawno Norwegowie po raz kolejny odrzucili tę możli-

wość. Ale bilans ostatnich lat wskazuje, że reformy wprowadzane po drodze do Unii Europejskiej i innych międzynarodowych organizacji (np. OECD) przyniosły korzyści, poprawiają jakość życia. Rozumiem, że trzeba będzie naszej suwerenności oddać z szawy do Brukseli czy do Frankfurtu, gdzie będzie działał Centralny Zjednoczonej Europy, ale w zamian ludziom będzie łatwiej pracować, lepiej żyć, więcej podróżować... Dzięki przynależności do Unii Polacy będą lepiej zarabiali, zmniejszy się bezrobocie, młodzież będzie lepiej wykształcona, środowisko naturalne czystsze. Ale też trzeba będzie więcej pracować. Dlatego idziemy do Unii Europejskiej nie na drodze. Pracowitym, czyli większości Polaków, tak.

— Czyli nie zakłada Pan szansariusza, że Polska nie wejdzie do Unii?

— Jeśli wygra nurt ksenofobiczny — populistyczny, to doprowadzi Polskę do Ciemnogrodu, nie do Unii Europejskiej. Przyszłoroczne wybory parlamentarne są wstępem do historycznego wyboru: czy Polacy chcą Unii, czy nie. Jeśli nie, to zostajemy w naszej strefie Europy, pomiędzy Niemcami na Wschodzie a bogatym Zachodem.

## Wojewódzki Szpital Zespolony

w Łomży

ogłasza konkurs na stanowisko

## PIELĘGNIARKI ODDZIAŁOWEJ ODDZIAŁU URAZOWO-ORTOPEDYCZNEGO

Kandydatki powinny spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe pielęgniarskie lub inne wyższe mające zastosowanie przy świadczeniach działalności podstawowej i średnie medyczne, minimum 3-letni staż pracy w szpitalu
- średnie medyczne i przeszkolenie specjalistyczne, minimum 6-letni staż pracy w szpitalu.

Dokumenty określone w rozporządzeniu MZiOS z dn. 05.03.92 r.

(j.t. Dz.U. nr 41/96, poz. 180) wraz z dołączoną koncepcją pracy na ww. stanowisku z adnotacją na kopercie „KONKURS” prosimy przysyłać pod adres:

**Wojewódzki Szpital Zespolony  
Al. Piłsudskiego 11  
18-404 Łomża  
Dział Służb Pracowniczych**

w terminie do 31 grudnia 1996 roku

Termin rozstrzygnięcia konkursu do końca stycznia 1997 roku.



**KONTAKTY**



## Firma

Drobna, „zanikająca”, leży na wersalce. Stopy przykryte kocem. Nie może chodzić, unieść się, chociaż niezdolna do Unii Europejskiej. Może jedynie nieco pochylić głowę, w ograniczony sposób poruszać się rękami. Jest piękna, z twarzą, która nigdy nie zaznała cierpienia. Może mówić. To bardzo dużo dla młodej dziewczyny.

Żyje w ciągłej niezgodzie na to, co ją dotknęło. Nie chce istnieć w świecie, który ją odrzucił. Wzięła kredyt i za 56 milionów starych złotych kupiła wózek elektryczny. Miała rentę po matce i 2 mln stałego zasiłku.

Zmieniła się ustawa. Już nie otrzymuje zasiłku, spłaca kredyt. Na życie zostaje jej grosze. Na osiem godzin przychodzi do Oli opiekunka PCK, pomaga jej przeżyć.

Z buntu zrodził się pomysł na prowadzenie własnej firmy. Już ją organizuje, ma przecież głos, telefon, przyjaciół. Chce też podjąć

przerwane studia, a potem skończyć jeszcze dwuletnie, podyplomowe, administracyjno-prawne. Mówi, że nie czuje się pełnym człowiekiem, bo ciągle bierze. Chciałaby w przyszłości założyć biuro porad prawnych, pomagać ludziom zagubionym w swoich problemach.

W specjalnym gorsecie może nawet siedzieć.

## Matura z nagrodą

Nic nie było łatwe, choć zawsze przy niej znajdowała się matka. Wyrwała ją śmierci, a potem robiła wszystko, by wyrwać opinii: „Tego się nie leczy”. Ola wierzy, że ta bitwa nie jest jeszcze przegrana. Wciąż trwa.

Przychodzili do niej nauczyciele na prywatne nauczanie. Najmilej zapamiętała panią Sulewską ze SP nr 2 w Grajewie. Inni traktowali to przychodzenie do leżącej uczennicy jak obowiązek. Tylko obowiązek. Uczyła się więc przy nich, „bo było trzeba”. Nie lubiła tych lekcji i takie też miała stopnie. Nie lubiła czytania lektur, buntowała się przeciwko słowu „lektura”. Skończyła szkołę, choć niektóre lekcje wspomina jak katorgę. To ciągle napięcie, te próby rozumienia niezrozumiałego, męczarnia.

Odetchnęła z ostatnim świadectwem i zaraz zapisała się do liceum. Chciała iść razem z rówieśnikami, nie odstawać. Kończyła w trybie zaocznym. Egzaminów pisemnych zdawała w domu, ustne w szkole. Trzeba ją było wnosić po schodach, zawozić.

Pogłębiało się w niej poczucie inności.

odpowiedzi. Milczała. Obraziła się. A potem przyjęła to, jako dowód na Jego nieistnienie. Inni w buncie (widziała to w turnusach) szli w alkohol, w papierosy, poczucie beznadziei. W niej coś twardniało, pogłębiało uczucie samotności. Niewidomi? Nie, oni nie są niepełnosprawni. Mogą samodzielnie chodzić, mają wykształcony zmysł słuchu. Znała takich, co nawet grali w tenisa. A ona ciągle musi mieć kogoś, jest tak zależna... Mocna wewnętrznie i niczym niemowlę w swojej fizyczności.

Maturę zdała z nagrodą. Był rok 1978. „To było sięganie na palcach do cienia normalności. Do tych możliwości, jakie mają inni”, mówi Aleksandra Bucikiewicz z Grajewa.

## Na piątkę

Chciała poszerzyć swój świat. Wybrała kulturoznawstwo na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Zdała egzaminy wstępne, została przyjęta. Mieszkała z matką w hotelu, w „Lechu” (ceny były przystępne), wszędzie spotykały się z życzliwością. Studiowała zaocznie. Nic łatwe: z trudem brnęła przez treść naukowych rozpraw. I wielkie rozczarowanie. Nie było w nich tego, czego szukała. Nudne, suche. Ambitna i uparta, jeździła, zdawała kolejne egzaminy, nawet ekonomię polityczną (jedyna trójka w indeksie), nawet logikę i metodologię (na piątkę).

Udowodniła sobie, Bogu, którego nie było, wszystkim, że potrafi. Jednakże nie dawały te studia satysfakcji. Po drugim roku wzięła urlop

Gdy przyszła na świat, nikt nie wiedział, że z urodzonymi przyszła śmierć.

Dopiero, gdy miała dwa lata, matka usłyszała od lekarza, że jej córka nie przeżyje piątego roku. Chodziła kiwając się na boki, potem przestała: zanikały mięśnie. Rosła siłą wzrostu, ale nie mięśni, nie siłą kręgosłupa. „Tego się nie leczy. Proponuję oddać dziecko do domu dla nieuleczalnie chorych”, stwierdził lekarz.

Co matka obiecała Bogu za jej życie?

Była z nią do końca, zmarła dwa lata temu. Pogodna, pełna energii, odpowiedzialna za cały dom.

Ola siedziała na stołeczku i bawiła się z dziećmi w klasy: siedząc, przebierała nogami. Dzieci traktowały to normalnie, dla niej to też była normalność.

Przeskoczyła pięcioletni „wyrok” lekarzy. W tym roku skończyła 37 lat.

# Po życie na palcach

Pogłębiał się bunt wraz z dojrzewaniem. Największy: przeciwko Bogu. Bóg nie może istnieć, nie mógłby się godzić na tyle nieszczęść, bo przecież nie ona jedna cierpi. Rozmawiała z Nim, żądała

dzie-  
kański.

Zjawilo się coś, co  
było więcej warte, niż wszel-  
kie dyplomy.

## „Będziesz chodzić”

Nazywał się Kacmajor, mieszkał w Elblągu. Podobno miał moc leczenia chorób nieuleczalnych. Pojechała z matką do niego. „Będziesz chodzić”, orzekł. I przykładał jej rękę do czoła: czuła ciepło, mrowienie. Wynajmowały stancję, codziennie przez miesiąc odbywały się seanse. Wracali na miesiąc do domu, i znów do Elbląga na miesiąc. Matka brała ze sobą maszynę do szycia. Szyciem opłacała ich pobyt. Tak było przez dwa lata. Uczępiły się tej nadziei: tak bardzo chciała wyzdrowieć.

Nie brał pieniędzy. „Zapłacisz, jak zaczniesz chodzić”, mówił. Nie zaczęła. A on zrobił się dziwny, już

niechętnie przekazywał energię, uciekał od ludzi. Pewnego dnia Ola stwierdziła, że to nie ma sensu. Już nie pojechali.

Matka silna, pracowita, nie mogła się z tym pogodzić. Kupiła samochód: objeżdżyli wszystkich znanych bioenergoterapeutów, zielenarzy. Byli także u Harrisa. Nawet w Rumunii u pani profesor Aslam. Dostała zastrzyki, tabletki. Może była po nich nieco silniejsza, to wszystko.

Odpadała nadzieja za nadzieją.

Wiedziała, że na tę chorobę się umiera. Wracali więc jeszcze jedno pytanie bez odpowiedzi: dlaczego nie ona? Dlaczego musi żyć zawieszona między życiem prawdziwym a śmiercią? Sześć lat walczyła o życie. A potem walczyła ze śmiercią w sobie. Z rozpaczą.

Brat się usamodzielniał, wyjechał na Wybrzeże. Matka postanowiła kupić dla Oli własne mieszkanie. Była szansa wyjazdu do Ameryki, otrzymała wizę, pojechała. Ola zgodziła się na rok samotności.

## Ciemność

To był dla niej rok przełomowy. Musiała sama sobie zorganizować opiekę. Była w sanatoriach. Czekala na matkę, życie miało się odmienić. Miały być pieniądze na dalsze leczenie, na mieszkanie.

Był rok 1989. Dolar spadł. Matka wróciła po roku w poczuciu kolejnej przegranej. Nie starczyło na najmniejsze, samodzielne lokum. Zachorowała na zapalenie stawu biodrowego, od syna w Gdańsku wróciła o kuli. Chorowała także na cukrzycę. Przewróciła się, złamała nogę. Pogodna, pełna zapału i wewnętrznej mocy, stała się bezradna. Opiekowały się nimi siostry PCK. Kolejne pobyty w szpitalu i śmierć w 1994 roku.

Ola była już wyłącznie zdana na siebie i opiekę obcych. To ją mobilizowało, dodawało sił. Szukała kierunku, punktu zaczepienia, leżąc na tej swojej wersalce. Niekiedy miała wrażenie, że wokół tylko ciemność.

## Wezwałem Cię...

Trafiła do wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym. Przyjęli ją serdecznie, poczuła się, jakby coś znalazła. Zrozumiała: Bóg działa przez Ducha Świętego, tak jak pisze w Ewangeliach. Podczas rekolekcji przeszła ponowny chrzest wśród modlitwy i objawienia. I wtedy to jedna z osób doznała objawienia o niej: było to 4 stycznia 1995 roku. „Ukochałem Ciebie swoją miłością. Wezwałem Cię po imieniu. Otwieram Ci dziś Twoje serce na moją miłość. Pragnę, aby była znakiem miłości”.

Teraz wierzy, że Bóg może ją uzdrowić. Bo ciągle nie godzi się na swoje „zanikanie”. Mówi, iż ma wrażenie, jakby choroba się zatrzymała, nie postępuje.

Zrobiła kolejny krok. Przełamała lęk, sama podróżuje. Nadaje wózek elektryczny na bagaż, ludzie ją wnoszą do przedziału. Była u przyjaciółki w Rzeszowie, była na turnusach rehabilitacyjnych. Teraz już nie przewożą jak dawniej karetką, helikopterem czy samolotem. Dała sobie radę. Założyła z innymi Stowarzyszenie Działania na Rzecz Osób Niepełnosprawnych w Grajewie. Burmistrz przyrzekł im budowę podjazdów.

Dzwoni telefon przy jej głowie. Rozmawia o swojej firmie. Chce, by ją traktowano normalnie, jak innych. Ludzie są życzliwi. „Ale jak wsiałam do przedziału, widzę przerażenie w ich oczach” zauważyła.

Z tym też nie może się pogodzić.

ALICJA NIEDŹWIECKA



## DOM STARCÓW Z BASENEM

Wjeżdżających do Szczuczyna od strony Łomży od kilku już lat uderza w oczy widok dziwnego, spowitego w zarośla budynku, którego parter pełen plam i liszaj, opadającego tynku, z pozabijany deskami otworami okien, dźwiga na swoich starczych, rozsypanych się barkach piętro z pustaków, zionące pustką okiennych oczodołów. Całość z otoczeniem sprawia wrażenie ruin opuszczonych pośpiesznie tuż po zakończonej bitwie. Miejscowi, którzy zdążyli już przywyknąć, mijają budynek obojętnie, czasem tylko ten i ów patrząc z niesmakiem w kierunku dziwoląga, pełen bezsilnej złości pośle pod adresem sprawców takiego stanu rzeczy kilka niecenzuralnych słów i wspomni z rozrzewnieniem czas, kiedy miejsce to tętniło życiem, zanosząc się od radosnego śmiechu dzieci i młodzieży. W budynku mieściło się kiedyś bowiem przedszkole oraz dom kultury. Dziesięć lat temu, ze względu na zły jego stan bezwzględnie wymagający remontu, dom kultury przeniesiono do kilku klitek na piętrze nad księgarnią przy ul. Kościelnej, a przedszkole do prywatnego domu przy ul. Łąkowej. Przez następne kilka lat przymierzano się do rozpoczęcia remontu, a kiedy w końcu wkroczyła brygada budowlana, po paru miesiącach nagle i niespodziewanie opuściła go, pozostawiając w stanie, w jakim jawi się nam i dzisiaj. Kto odpowiada za ten skandaliczny stan rzeczy? Kto podjął decyzję o rozpoczęciu, a potem zaniechaniu remontu? Jeżeli zabrakło środków na dalsze jego prowadzenie, dlaczego go w ogóle rozpoczynano?

Istnieją plany, aby w przyszłym roku, po ukończeniu remontu (co, znając tempo dotychczasowych robót, wydaje się celem na zbyt ambitnym), otworzyć dom spokojnej starości.

W podobnym stanie ruiny i zniszczenia są dwie inne, mniej rzucające się w oczy, ale mimo to dobrze znane podróżującym autobusami, budowle: była restauracja „Biesiadna” i były dom towarowy. Umiejscowione obok przystanku PKS miały przynosić wysokie dochody i tak było do czasu, kiedy zmiany lat dziewięćdziesiątych zniweczyły ten chytry zamysł. Zarówno knajpa jak i dom towarowy nie zdzierżyły i padły w walce z wolną konkurencją. Była restaurację wynajmuje się jeszcze czasem na przyjęcia weselne, co pozwala wzbogacić skromny budżet vegetującego w szczątkowej formie GS-u (prezes i kilku pracowników). Były dom towarowy niestety zupełnie bezużyteczny.

Jest jeszcze w Szczuczynie jedna budowla, kuriozum na skalę nie tylko europejską: basen przy Szkole Podstawowej nr 2, budowany już od lat... 20 (słownie dwudziestu). Jeszcze w końcu lat siedemdziesiątych spędzano tu szkolną działkę, aby za obietnicę rychłej kąpieli wspomagała poczynania dzielnych budowlańców. Lata mijały i... być może dopiero dzieci ówczesnych dzieci zaznają radości pluskania się w basenie, chociaż to wcale nie jest pewne, bowiem piętrzą się trudności i końca nie widać. Więc może ich wnuki. A oni sami? Jeśli jeszcze będą mieć siły i ochotę. Prosto z domu spokojnej starości.

JAN ADAMSKI

## KANDYDAT MARKETINGOWY

Marketing to dzisiaj nie tylko badanie i kształtowanie rynku, umiejętność wpływania na konsumenta, reklama, konkurencja; to także marketing kadrowy, od którego w równym stopniu zależy byt i rentowność przedsiębiorstwa. Łomżyńska firma „Terrazyt”, dobierając pracowników, od trzech lat stosuje „rynkowe” formy zdobywania przyszłej kadry. Kandydaci, poszukiwani między innymi za pośrednictwem urzędu pracy i ogłoszeń, poddawani są swoistemu testowi. Najpierw wypełniają specjalnie opracowany kwestionariusz, pozwalający choćby w minimalnym stopniu poznać starającego się o pracę. „Terrazyt” pyta o umiejętności zawodowe, znajomość języków obcych, prawo jazdy, rodzaj najbardziej odpowiadającego zajęcia i motywację pracy, gotowość jej podjęcia w godzinach nadliczbowych i służbowych podróży, doświadczenia zawodowe przydatne w proponowanej pracy, aspiracje, własne zalety i wady, cechy dobrego i złego szefa, od-

porność na stres, zainteresowania pozazawodowe, stosowane używki (alkohol, tytoń), stan majątkowy. Kandydat uprzedzany jest również, co stwierdza własnoręcznym podpisem na kwestionariuszu, że w przypadku wykrycia przez firmę podania nieprawdźliwych danych, może zostać zwolniony z pracy bez wypowiedzenia, z własnej winy i zgadza się na zamieszczenie zapisu tej treści w umowie o zatrudnieniu. Po wypełnieniu kwestionariusza przed kandydatem pierwsza rozmowa kwalifikacyjna z zespołem złożonym z prezesa firmy, kierownika działu, w którym starający się byłby ewentualnie zatrudniony, szefa działu marketingu. Rozmowa służy nie tylko wstępnemu poznaniu dotychczasowych umiejętności i predyspozycji zawodowych; to także sprawdzian kultury języka ojczystego, kultury bycia, motywacji do pracy. Kandydaci, wybrani na tym etapie rekrutacji, zapraszani są na ponowne spotkanie, na którym firma przedstawia im

swoje oczekiwania. Kto się zdaje duży, zostaje przyjęty. Przed nim na początek, profesjonalne szkolenie, między innymi, dotyczące wiedzy o produkcie przedsiębiorstwa i marketingu.

Już na wstępie życie pokazuje, że wśród kandydatów do pracy też ludzie, którym wcale na tym nie zależy oraz ci, którzy na pytanie o własne predyspozycje zawodowe wymieniają wiek i „młody aparycję”. Tupet i pewność siebie czy też schludny a wyzywający wygląd dla wielu oznacza to samo.

— Skończyły się czasy, kiedy przyjęciu do pracy decydował przede wszystkim spódnica mówi Jan Mieczkowski, prezes Zarządu „Terrazytu”. — Teraz czy się wiedza, umiejętności, odpowiedzialność, aspiracje życiowe i zawodowe. Tego wymagamy wszystkich pracowników. Tak od siebie.

— Marketing kadrowy oznacza najprościej zatrudnienie właściwego człowieka na właściwym miejscu — uzupełnia Agnieszka Wniewska, szefowa Działu Marketingu. — To sztuka. Ale coraz łatwiej udaje nam się ją opanować. (gab)

## PO CMENTARNEJ KWEŚCIE

pewno miało wpływ na zebraną kwotę. Sprzyjała nam też, wbrew pesymistycznym prognozom, pogoda.

Kwesta potwierdziła: nawet w ciężkich czasach można liczyć na życzliwość i zrozumienie ludzi wobec ważnej sprawy ratowania naszych cmentarnych zabytków. Szczególnie wzruszające były spontaniczne gesty niezamożnych osób starszych, nastolatków i łomżan, którzy przyjechali do rodzinnego miasta z różnych stron kraju. Wymownie o młodych rodzicach świadczyły ich kilkuletnie dzieci, które podchodziły do nas z datkiem. Obojętnie natomiast kwesto-

we skarbonki omijała większość „futer” i „rodowych” sygnetów. Zebrana kwota pozwoli na uratowanie zaledwie 2, 3 zabytkowych krzyży lub nagrobków. To kropla w morzu, ponieważ na naszym cmentarzu znajduje się ich ponad 560 i wszystkie wymagają natychmiastowego ratunku konserwatorskiego. Ale przecież liczy się każdy. Wszystkim, którzy podarowali na ten cel choćby przysłowiowy grosz, serdecznie dziękujemy z nadzieją, że za rok także nie pozostaniemy obojętni wobec tak ważnej dla nas wszystkich sprawy.

GABRIELA SZCZĘŚNIAK

## ARCHIWISTA

„Ziemia Łomżyńska w archiwaliach krajowych i zagranicznych” to temat konferencji naukowej, przygotowywanej przez Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów, poświęconej pamięci profesora Piotra Bańkowskiego, związanego z naszymi stronami nie tylko przez miejsce pochodzenia.

Piotr Bańkowski (1885-1976) urodził się w Wysokim Mazowieckim w rodzinie ziemieśniaczek. Jako uczeń łomżyńskiego gimnazjum uczestniczył w znany strajku szkolnym w 1905 roku. I za to został usunięty z placówki. Maturę zdał jako ekstern w krakowskim gimnazjum Świętej Anny. Na Uniwersytecie Jagiellońskim ukończył studia polonistyczne. Wyróżnieniem przyznany mu przez Kasę Mianowskiego w Warszawie za rozprawę doktorską poświęconą Maurycemu Mochnackiemu był roczny wyjazd do Paryża. W czasie wybuchu pierwszej wojny światowej Piotr Bańkowski nie mógł wrócić do ojczyzny. Sy-

tuacja zmusiła go do pobytu w Piotrogradzie, gdzie pracował między innymi jako redaktor „Myśli Narodowej”, czasopisma poświęconego nauce polskiej na obczyźnie. Do Polski wrócił w 1918 roku i zamieszkał w Lublinie. Tutaj pracował w archiwum państwowym, wykładał historię literatury na KUL-u. Niebawem przeniósł się do Warszawy, początkowo zajmując się działalnością dydaktyczną. Później, jako kustosz, kierował działem rękopisów i druków rewindykowanych Biblioteki Narodowej.

W czasie drugiej wojny światowej, jako pracownik archiwum skarbowego, podczas penetracji dokumentów natrafił między innymi na archiwum dyplomatyczne Stanisława Augusta. Stało się to początkiem przyszłej, bardzo wartościowej monografii poświęconej archiwum króla. Piotr Bańkowski archiwariuszem pozostał do końca życia.

Bogaty dorobek naukowy profesora to między innymi pionierskie

prace z historii zespołów archiwalnych, publikacje poświęcone archiwom i zbiorom podworskim. Redagował także „Archeion”, prestiżowe pismo naukowe cenione również za granicą. Został pochowany na cmentarzu Powązkowskim.

Swoje związki uczuciowe Łomżą profesor okazywał wielokrotnie. Był między innymi współzałożycielem Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów, współpracował z naszym archiwum państwowym. W testamentie zapisał ŁTN niezwykle wartościowy księgozbiór, cenne meble i obrazy. Ten piękny gest profesora zgodnie z jego oczekiwaniem, miały przyczynić się do kulturalnego rozwoju Łomży.

Profesor Piotr Bańkowski to przede wszystkim wielka osobowość. (gab)

(Konferencja odbędzie się 16 listopada (godz. 10.00) w siedzibie Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów przy placu Książki 2.)





## Bilet

### kombinowany

Ludzie od zawsze kombinują tu przejechać za darmo. Kiedy w Łomży dostępne były tylko bilety jednorazowe, pasażerowie „czerwoniaków” wyczyniali z nimi cuda. Skasowane drapali, zerwali, skrobali, usiłując pozbyć się wybitego znaku, żeby bilet wydostać jeszcze raz. Powszechną praktyką było także przekazywanie go przez wysiadających pasażerów. Taka metoda zawsze prowadzi do podwyżki ceny biletu, ale kto się nad tym zastanawia? W połowie 1992 roku Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Komunikacji, jako pierwsze w kraju, wprowadziło bilet wieloprzejazdowy z jednym darmowym, ważnym wyłącznie z tak zwanym biletem zasadniczym. Życie pokazało, że pomysł był znakomity. Ale kombinujący co z tym fantem zrowniał się z nim. Pojawili się niebawem. Wszystkie metody kontrolerzy już nie działają.

### Autobusowy szum

„Czerwoniak” zbliża się do przystanku. Jeśli czekają na nim kontrolerzy, kierowca ma obowiązek natychmiast wyłączyć kasko. Jeśli gapowicz zagapi się na widok „kanarów”, już nie zdąży skasować biletu. Potem nie wierają się wszystkie drzwi. Zamykają się „nalot”, jak mawiają ludzie. W autobusie robi się zaraz szum i zamieszanie — mówi Marian Goliński. — A potem zaczyna się komentarze i docinki; głoszą, że byśmy dobrze słyszeli: „Niech się dobrze słyszą”, „Niech się wezmą do roboty”, a nie czepią się ludzi.

### Gapowicz

Tłumaczy się ten, kto się czuje niesprawiedliwie. Starsi ludzie w przypadku podwójnie skasowanego biletu często zasłaniają się wadą wzroku lub brakiem okularów. Inni tłumaczą się pośpiechem, roztargnieniem i tysiącem spraw na głowie. Wódz jazdy na gapę jest tyle, ile gapowiczów. Kiedyś pewien chłopak dojeżdżający do szkoły powiedział, pokłócił się z ojcem i dlatego dostał pieniędzy na bilet — wspomina Mariusz Parzych. — A chłopak: „Zawiozę ojcu. Niech go przekona”. Rzadko zdarzają się gapowicze, którzy nie mają nic na swoje obronę i bez dyskusji okazują dokument tożsamości, wpisując ich dane, jeśli to mandatu kredytowy — mówi Marian Goliński. Absolutny gapowicz-desperat nie tłumaczy się. Na widok kontrolerów, usiłuje wyskoczyć z autobusu w biegu. Gapowicz-cwaniak w przypad-

Kanarek wiadomo: miły ptaszek-spiewak o pięknym głosie. „Kanar” wiadomo: kontroler biletów autobusowych komunikacji miejskiej. Łomżyńskie „czerwoniaki” zatrudniają ich ośmiu. Co łączy kanarka z „kanarem” zupełnie nie wiadomo. Za to jedno jest pewne: pierwszego się lubi, a drugiego nie.

## Druga strona biletu

ku mandatu kredytowego natychmiast uprzedza, że nie ma przy sobie żadnego dokumentu tożsamości i z reguły podaje nieprawdziwe dane osobowe oraz adres. Kontrolerzy znając te „numery”, za chwilę proszą o powtórzenie. Gapowicz-cwaniak zwykle na tym się wyklada, bo jak w takim zaskoczeniu się nie pomylić. Z policją rozmawia potem szczerze.

Gapowicz jak nóż stosuje metodę staranowania kontrolera w chwili otwarcia drzwi autobusu. Bywa też agresywny, jeśli mu się to nie uda i od razu rwie się do bicia, wykrzykując obelgi. Zdarzyło się też, że miał przy sobie prawdziwy nóż.

— Pomogła nam wtedy młodzież — przypomina Sz. Baczewski.

Ale to wyjątek, aby „kanar” miał pasażerów za sobą.

„Miodową” metodę na kontrolera, szczególnie młodego, stosują gapowiczki-nastolatki. W zamian za mandat proponują na przykład wspólną kawę, usiłując płakać, zdobywają się na komplementy.

Nie brakuje też gapowiczów próbujących przekupić kontrolera lub stosujących odwieczną metodę „Pan wie, kim ja jestem?” Zaczyna się straszenie znajomościami z dyrektorem MPK, kimś ważnym tu i tam, a potem pada zapowiedź natychmiastowego zwolnienia kontrolera z pracy.

Gapowicz z zawodu, to przede wszystkim ten, z którego żadnej kary ściągnąć się nie da, bezdomny lub tak biedny, że komornik odstępował od zajęcia mienia. Takich kontrolerzy znają bardzo dobrze. Podobnie jak gapowiczów-zawodowców, jeżdżących za darmo ze swoją premiedytacją. Kiedy „wpadną” płacą karę bez tłumaczenia... i dalej podróżują bez biletu. Do następnego spotkania z kontrolerami. Z tego powodu obie strony znają się też bardzo dobrze.

### Taki fach

Nie ma wątpliwości. Kontrolowanie to czynność niewdzięczna, stresująca; w każdej dziedzinie.

— Ale ktoś musi to robić — mówi Sz. Baczewski. — Czego ta praca uczy? Przede wszystkim odporności psychicznej, bo dla wszystkich w autobusie jesteśmy kimś niepożądanym, wrogiem.

— Trzeba być opanowanym, statecznym. Potrzebna tu psychologia i rutyna — twierdzi Marian Goliński.

— Kto się tego wszystkiego nauczy, może powiedzieć, że zna ten zawód — uważa Mariusz Parzych.

Bogusław Szczech, dyrektor MPK, zapewnia: nie ma skarg na kontrolerów.

**GABRIELA SZCZĘŚNA**

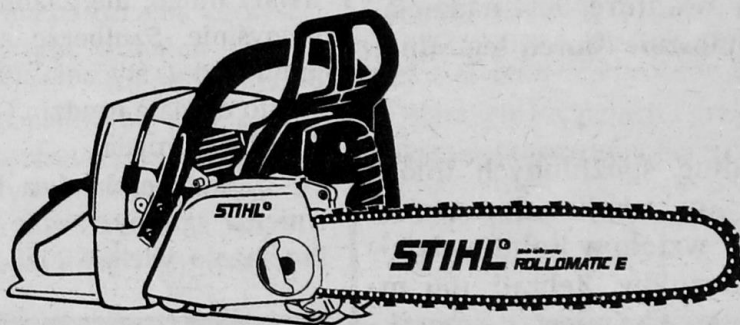
Kontroler biletów w łomżyńskim MPK zarabia średnio 720-740 złotych brutto miesięcznie. W płacę wliczona jest 25-procentowa prowizja od mandatu karnego, który wynosi 40 złotych.

W 1995 roku wpływy Przedsiębiorstwa z jazdy pasażerów na gapę wyniosły 16 tysięcy 200 złotych. Karę zapłaciło dobrowolnie 400 osób, a wobec 62 MPK skierowało wniosek do komornika. W ciągu trzech kwartałów bieżącego roku na gapowiczach „czerwoniaki” zarobiły 11 tysięcy złotych. Mandat uregulowało 280 pasażerów, a 160 miało do czynienia z komornikiem.

Do kontrolera biletów należą też inne obowiązki: sprawdzanie regularności kursowania autobusów, estetyki pojazdów i przystanków, aktualności rozkładu jazdy, okresowe badania ilości pasażerów na poszczególnych liniach.

PROMOCJA

**STIHL®**



**od 04.11. do 31.12.1996 r.**

**oferujemy Państwu pilarki**

**STIHL 023, 025, 026, 029**

**z dodatkowym bezpłatnym wyposażeniem:**

- zapasowym łańcuchem tnącym
- prowadnikiem z pilnikiem

**ZAPRASZAMY!**

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Druskienicka 8/10

**Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:**

**Augustów** - Nowomiejska 18; **Białystok** - Kawalerska (Targowica paw. 1);  
**Elk** - Wojska Polskiego 28 (Rolnik); **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164-466;  
**Ostrołęka** - Żeromskiego (przy PKP); **Ostrów** -  
**Mazowiecka** - Sikorskiego 28; **Szumowo** - 1 Maja 7;  
**Śniadowo** - Kościelna 10, tel. 176-123; **Suwałki** -  
 Krótka 4, tel. 666-266; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia, tel.  
 752-316; **Zambrów** - Wilsona 10







## Spięcia

Wicepremier Grzegorz Kotłocko poinformował, iż dowiedział się od wojewody, że rolnik w Łomżyńskim na założenie telefonu czeka dzień. Wiedzieliśmy, że Łomżyńskie znajduje się także na Księżycu, ale że zarządza nim również wojewoda Mieczysław Bagiński, w dodatku sprawniej niż na Ziemi, stanowi dla nas małe zaskoczenie.

Pracownica Urzędu Gminy w Wiźnie, dojeżdżająca do biura z Łomży, nawtykała kierowcy PKS (relacji Białystok – Łomża) za to, że nie zatrzymał się w miejscu, w którym stała, lecz na przystanku. Kiedy za kierowcą ujeli się pasażerowie, wdała się z nimi w długą awanturę. Jest nadzieja, że domownicy mieli tego dnia święto.

Według spóźnionych informacji w akcji „Sprzątania świata” wzięło w Kolnie udział 1232 uczniów. Zebrali 106 m sześciennych śmieci. Po przeliczeniu wypada 0,08 m sześciennego na „sprzątacza”. Może należałoby sobie przestać zaprzętać światem głowy?

Przewodniczący Miejskiej Komisji ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi wysłał pismo do właścicieli punktów sprzedaży alkoholu. „Poniżej publikujemy jego treść — pisze »Głos Kolneński« — z nadzieją, że w punktach sprzedaży i przed nimi widok »dyżurujących facetów« z butelką piwa w ręku od godziny piątej rano, zniknie z krajobrazu miasta”. Ze względu na fakt, że problem zeszpeconego krajobrazu ma wiele innych miejscowości, w skrócie podajemy cudowną formułkę kolneńską: hokus-pokus, ęcik-pęcik, był pijaczek, niech będzie abstynentem.

Łomżyńscy policjanci zatrzymali policjanta z Częstochowy, który miał w polonezie 189 litrów „lewego” spirytusu, 500 kapsli i 500 etykiet. I liczy tu, człowieku, na kolegów.

Szulborze miało swój okres świetności, gdy należało do powiatu w Ostrowi Mazowieckiej. Było wówczas jedną z trzech największych i najmocniejszych ekonomicznie gmin. Pierwsza reforma administracyjna z siedemdziesiątego roku przyniosła likwidację gminy. Wsie należące do Szulborza poprzygarniały sąsiednie gminy, a samo Szulborze trafiło „pod” Zaręby Kościelne. Wiejski ośrodek zdrowia mieścił się wówczas w prywatnym budynku. Po kolejnej reformie administracyjnej, w 1975 roku, wiejski ośrodek otrzymał pomieszczenia w budynku byłej Gromadzkiej Rady Narodowej i zaczął podlegać pod Zespół Opieki Zdrotowej w Wysokiem Mazowieckiem.

Wieś i ośrodek nie mieli szczęścia do lekarzy. Nikt jakoś tutaj, na krańcach województwa, nie chciał na dłużej się zatrzymać. Kolejni kierownicy ośrodka, gdy tylko rozejrzeli się w warunkach, w wiejskich „luksusach”, w wyposażeniu gabinetu, szybko stąd uciekali. Ostatnio ośrodkiem kierował felczer. Na miejscu nie było stałego lekarza stomatologa.

Starania o zmianę zaczęły od „wojowania” o gminę. Zabiegi trwały długo, ale zakończyły się pomyślnie. Szulborze znów jest gminą od 1 stycznia 1992 roku. Jest to też data urodzin Gminnego Ośrodka Zdrowia.

— Dwadzieścia dwa lata nieistnienia gminy swoje zrobiło. Przerazało wielkie niedoinwesto-

wanie. Tu jakby czas się zatrzymał — mówi wójt Henryk Kaczyński.

Czas zatrzymał się przede wszystkim w ośrodku zdrowia. ZOZ z Wysokiego Mazowieckiego każdą rozmowę z władzami gminnymi kończył jednym stwierdzeniem: „służba zdrowia nie ma pieniędzy”. ZOZ nie miał nawet pieniędzy na utrzymanie sprzętaczki w ośrodku. Zaproponował, by lekarz i pielęgniarka sprząkali po sobie. Etat sprzętaczki od początku istnienia gminy opłacany jest z gminnego budżetu. ZOZ nie miał pieniędzy na nic: na remont pieców, na przeciekający dach, na szyby, na opał. Jego opieka ograniczała się jedynie do zakupu podstawowych środków czystości raz na jakiś czas.

A przecież dla każdej gminy, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, jest przeznaczony budżet na funkcjonowanie podstawowej opieki zdrowotnej. Obecnie średnia w województwie wynosi ok. 36 nowych złotych. W gminie Szulborze mieszka 2200 osób, ośrodek obsługuje ok. 2800 mieszkańców. Gmina nigdy nie otrzymała z ZOZ-u nawet połowy tych pieniędzy. A rolnicy i inni mieszkańcy rejonu podatki płacili i płacą.

Reformę w służbie zdrowia na wsi Zarząd Gminy zaczął od poszukiwania lekarza, który zechciałby tu pracować dłużej. Nie

było to zbyt łatwe, gdyż za-  
towanie warunków pracy  
potencjalnego kandydata  
cało. Ale Rada obiecywa-  
szkanie i pomoc. W kon-  
laźla młodego, ambitne-  
rza, absolwenta Akademi-  
cznej z Łodzi.

— Zdecydowałem się  
tutaj, bo zaufałem wójtowi  
nie proponował komi-

warunków pracy, to obiec-  
wał ich poprawę. A mów-  
taką troską o mieszkań-  
mu uwierzyłem — opow-  
karz Piotr Jersak.

Piotr Jersak mieszka z  
w Szulborzu drugi rok.  
pamięta warunki, w  
zaczynał. Po gabinet  
zniszczonej podłoz-  
pozałamywanymi  
mi, buszowały  
szy. W

## Mama Jabłonowska

Drobna, krótkowłosa. Energiczna w ruchach. To ona opowiada o dzieciach, ocenia, czasem szuka potwierdzenia u męża. Śmieje się, kiedy mówi o swoich codziennych kłopotach. Głaszcze po włosach pięcioletnią Agnieszkę, woła do siebie najmłodszego syna.

Ma czterdzieści osiem lat. Połowę swego życia spędziła na noszeniu i rodzeniu dzieci.

— Zdrowia mi to nie odebrało, do lekarza nie chodzę. Na porodówce w Zambrowie dobrze mnie już znają i nie wymagają żadnych badań z ciąży. A jak było wezwanie do porodu, to pogotowie pędem jechało, choć i tak trójkę urodziłam w karetce — opowiada.

## Tata Jabłonowski

Spokojny, opanowany. Starszy od żony o piętnaście lat. Od pewnego czasu musi często odpoczywać, bo astma męczy. To on wybierał siedemnaście imion dla przychodzących na świat Jabłonowskich. Po ojcach, dziadkach i ciotkach. Dlatego jest i Józef, i Stanisław, Jan i Zofia, na pamiątkę dobrych, życzliwych krewnych.

Wychowywała go żona wuja, obca kobieta, ale dla niego jak najlepsza matka. Później dożywała swoich dni w ich domu, pomagając przy chowaniu rosnącej gromadki dzieci. Nie żyje od kilkunastu lat, ale Jabłonowscy stale wspominają jej pomoc.

## Piotr, Agnieszka

— Mamo, kup mi duże buty, bo ja chcę być taki jak tata — prosi 3,5-letni blondynek. Piotruś jest wypieszczonym, ostatnim dzieckiem. Rówieśnik córeczki swojej starszej siostry. Już dorósł, by wyjść ze starszymi na pole, nie trzeba go stale pilnować przy domu. Przez dwadzieścia lat zawsze starsze dziecko zostawało z młodszym rodzeństwem. Dopiero w tym roku można było zamknąć pusty dom.

— Piotruś jest mniej wygadany niż  
swój rozum. Uwielbia bawić się ze stars-

Kiedy Piotrek miał kilka miesięcy,  
kolejne niemowlę. Tym razem wnucz-  
pracę w Warszawie, nie mogła pozwo-  
wychowawczy. Przywiozła dziewczyn-

— Jak już się tyle wychowało, to  
Potem starsza wnuczka poszła do  
młodszą. Świeże powietrze, mleko, w-  
cej chcieć? Przecież ludzie z miasta  
opowiada Jabłonowska.

## Małgorzata, Grażyna, Jolanta, Grzegorz, Anna

Uczniowie szkoły podstawowej. Ko-  
klasie, bo chłopcom zdarzało się prze-  
tem bliźniaczym Ewy. Dziewczyna już  
w ósmej klasie. Bardzo dobrze uczy-  
ctwa z czerwonym paskiem, może pój-  
daje wiele powodów do radości.

Jabłonowska najbardziej przeżywa-  
py dla dziesięciorga uczniów (bo jesz-  
łach) to miliony, które trzeba mieć. Z-  
ki, ćwiczenia. Do tego zeszyty, kredki,  
rodzicielskie, internaty.

## Stanisław, Bożena

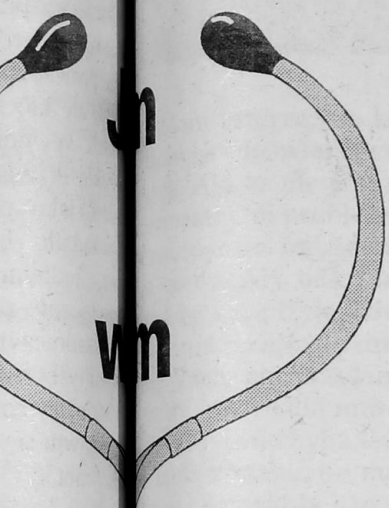
Stasiek chciał być budowlańcem, ale  
warszawskim internacie. Trafił do sz-  
wie. Zadowolony, że nikt z niego nie  
że ze wsi.

## Siedem





łatwe, gdyż zapach  
unków pracy  
go kandydata  
ada obietnic  
omoc. W ko  
ego, ambitne  
enta Akademi  
i.  
lowałem się  
ufałem wójt  
nował komi



pracy, to obie  
rawę. A mów  
o mieszkań  
łem — opow  
rsak.  
ak mieszka  
i drugi rok  
warunki, w  
t. Po gabinet  
nej podłodzi  
amywanymi  
i, buszowały  
szy. W  
gabiniecie jest zlew z  
wodą i nie zapycha się

już dobrze naprawioną kanalizację.

Wójt Henryk Kaczyński nie ukrywa, że do ośrodka zdrowia samorząd dokładał każdego roku sto milionów starych złotych albo i więcej. Nie wylicza ciągłego zakupu opału, wywozu nieczystości, bieżących remontów.

— Na Radzie nigdy nie ma dyskusji, gdy mówimy o wydatkach na służbę zdrowia. Chcemy mieć dobrą opiekę medyczną. A teraz, jak nam się trafił taki doktor Judym, zrobimy wszystko, by było lepiej — mówi wójt.

**L**ekarz cieszy się bardzo dobrą opinią wśród mieszkańców. Chwali go za to, że nigdy nikomu nie odmówi pomocy, nie patrzy na zegarek w czasie badania, ma czas dla każdego, nie liczy zaś swojego czasu, zawsze przyjmuje tak długo, aż załatwi ostatniego pacjenta.

— Robię to, co do mnie należy — mówi skromnie.

Kierownik ośrodka robi, co do niego należy, a w gminie potrafią liczyć i czytać ustawy. Artykuł ósmy „Ustawy o samorządzie terytorialnym” z 8 marca 1990 roku mówi, że „Zadania z zakresu administracji rządowej gmina może wykonywać na podstawie porozumienia z organami tej administracji. Zadania, o których mowa, są wykonywane po zapewnieniu środków finansowych przez administrację rządową”.

Zarząd przymierzył się do no-

wej możliwości. Spotkał się z dużą życzliwością lekarza wojewódzkiego Mariana Siwika i wojewody. Sprawa została rozpatrzona na sesji Rady. Latem Rada Gminy podjęła uchwałę o przejęciu od administracji rządowej zadań z zakresu ochrony zdrowia. Potem zaczęły się negocjacje i w październiku doszło do podpisania porozumienia.

— Jestem bardzo zadowolony z podpisania tego porozumienia. Uważam, że jest to właściwa droga do zmniejszenia kosztów służby zdrowia i poprawienia sytuacji zdrowotności. Gros usług medycznych powinno być załatwianych przez podstawową opiekę zdrowotną — mówi dr Marian Siwik.

By mogło tak być, ośrodki zdrowia muszą zostać wyposażone w podstawowy sprzęt. Lekarz wojewódzki twierdzi, iż na ten cel pieniądze będą. Ośrodek w Szulborzu otrzyma walizkę reanimacyjną i inny specjalistyczny sprzęt.

Samorząd przymierza się do adaptacji budynku po szkole na ośrodek zdrowia. Tu także lekarz wojewódzki obiecywał wsparcie.

Z przejęcia nowych zadań jest jeszcze jedna namacalna korzyść. Do gminy trafią w końcu pieniądze, które ustawowo przeznaczone są na podstawową opiekę medyczną i które do tej pory tkwiły w ZOZ Wysokie Mazowieckie. Z pewnością starczą one na więcej, niż tylko na środki czystości. W

gminach gospodarzy się oszczędnie, natychmiast reaguje się na potrzeby własnego środowiska.

Już w tej chwili Rada myśli o zatrudnieniu na pełnym etacie lekarza stomatologa (obecnie dojeżdża dwa razy w tygodniu). Ma też inne pomysły, konsultuje je z kierownikiem ośrodka.

— Wierzmy, że będzie lepiej. Ale tak na wszelki wypadek porozumienie podpisaliśmy na rok — mówi wójt gminy.

**S**zulborze Wielkie jest pierwszą gminą w łomżyńskim, która zdecydowała się na przejęcie zadań ochrony zdrowia od administracji rządowej. Przed nią negocjacje prowadziły Zaręby Kościelne. Była już uchwała, wstępne ustalenia i w końcu władze gminy się wycofały.

— Przeraziliśmy się, że finansowo nie udźwigniemy tych zadań — wyjaśnia wójt Stanisław Korycki.

W Zarębach sytuacja jest specyficzna. Część mieszkańców gminy korzysta z opieki medycznej w Ostrowi Mazowieckiej (ze względu na bliską odległość). By lekarze z innej gminy i województwa zechcieli leczyć pacjentów z Zaręb, samorząd wykłada co roku z kasy gminy sto milionów starych złotych.

W trakcie negocjacji i przygotowywania porozumienia o przejęciu zadań z zakresu ochrony zdrowia jest gmina Sokoły oraz Turośl.

ygadany niż  
wić się ze stars  
ilka miesięcy  
razem wnucz  
e mogła poz  
zła dziewczyn  
mu.  
chowało, to i  
poszła do  
rze, mleko, w  
zie z miasta

Ewa i Bożena poszły w ślady starszej siostry. Obie uczą się w Warszawie: w szkole przetwórstwa mięsnego (Ewa zaczęła naukę w technikum). Jedną drugą mobilizuje, podpowiada, przepytuje. Dziewczyny chętne są do gotowania, sprzątania.

— Zadbane, ładnie ubrane, zawsze grzeczne — mówią o nich sąsiedzi. — Nikt nie pozna, że u nich tyle dzieci.

## Andrzej, Jan, Zofia, Katarzyna, Agata

Najstarsze z rodzeństwa, Kasia i Agata, już są mężatkami. Jedna w Warszawie ma mieszkanie, męża, dwie córeczki, niezłą pracę. Druga, niedaleko u teściów, wychowuje synka. Reszta młodych mieszka w domu.

Każde z nich ma swoje obowiązki, wie że trzeba się opiekować młodszymi. Niepotrzebna była ciężka ręka ojca, wystarczy słowo rodziców.

Jabłonowska z dumą opowiada, że jeszcze nigdy nie odwiedziła ich policja, chłopcy nie mieli zatargów, nie było awantur, wódki.

— Dużo jest pracy na gospodarce, w domu — mówi Jabłonowski. — Tylko niedziela zostaje na zabawę.

— Nie ma z nimi żadnych kłopotów. Jedni częściej chodzą na zabawy, inni więcej siedzą w domu. Ale nie było słyhać, żeby byli jakieś rozróbki u Jabłonowskich. Jak wyjdą na pole, to Jabłonowski jakby oddział wojska pod sobą miał. Tak nimi dowodzi — opowiada sąsiad.

## Matka

Wstaje o wpół do szóstej. Nastawia gar wody na herbatę, drugi do obrzadku. Na śniadanie idzie duży bochen chleba.

— To nie tak, żeby tylko sam chleb jadły. Muszą mieć wędlinę na kanapki, bo inaczej się nie najedzą — mówi. — Zawsze w kuchni jest mleko, gorąca herbata, są warzywa, mięso.

Jabłonowska nie dowierza, że w dzisiejszych czasach można głodować. Niedawno oglądali telewizyjny reportaż o samotnej matce, wychowującej trzynastkę dzieci.

— Nie do pomyślenia, żeby tak rzucić się na jedzenie, na zajęcie polować. Jeśli nie ma sama pieniędzy, bez gospodarki, to może przecież starać się o pomoc z gminy. Ale albo ta kobieta nie umie gospodarzyć, albo poszła złą drogą — ocenia Jabłonowska.

Oni muszą się wyżywić z dziesięciu hektarów ziemi. Cztery dojne krowy dają mleko, hodują świnie, kury.

— Dajemy sobie rady i tyle, co tu więcej gadać. Może luksusów u nas nie ma, ale dzieci są nakarmione, ubrane. Chcą jechać do miasta, jadą do siostry do Warszawy, posiedzą tam, do kina pójdą i potem wracają na wieś. Nie wyciągam ręki do gminy, bo bieda jest wszędzie. Co prawda, czasem dostaniemy węgiel na zimę. Ale odkąd usłyszałam, że są ludzie w gorszej sytuacji, najczęściej przez alkohol, to już o nic nie proszę. Nigdy jeszcze nie zwróciliśmy się do gminy o umorzenie podatku rolnego. Jakoś wiążemy koniec z końcem, bo musimy. Może jakby wódka była, to inaczej wszystko by wyglądało. A tak, jesteście normalną rodziną, tyle że więcej dzieci niż u innych.

— Jak było ich pięcioro, sześcioro, to nic specjalnego na wsi. Ale po ósmym to już się niektórzy dziwili, a jak ten najmłodszy się urodził i to zdarzało się, że między sobą pośmieli się, że na stare lata jeszcze im się chce. Nie można jednak powiedzieć, by zaniedbane czy nie wychowane były. A Jabłonowska jest prędką, wszystko sama załatwi — mówią ludzie w sąsiedztwie.

— Mimo tak dużej liczby dzieci nie przychodzą do nas, nie żalą się. Opłacamy dzieciom obiady w szkole i zapłacimy za węgiel na zimę. Inni, choć mają mniejsze rodziny, są zdecydowanie częstszymi naszymi gośćmi. To wszystko jest wielką zasługą rodziców, że potrafili dobrze wychować dzieci — mówią w gminie.

— Nie narzekałam, że jestem w ciąży. Przychodziły na świat, zawsze zdrowe, donoszone. Nie ma mowy, żebym nawet pomyślała o aborcji, to przecież jakby takiemu dziecku narodzonemu głowę siekierą urznąć. To to samo.

JOANNA GOSPODARCZYK

(Na prośbę bohaterów ich nazwisko zostało zmienione)

deście szczęście

KONTAKTY



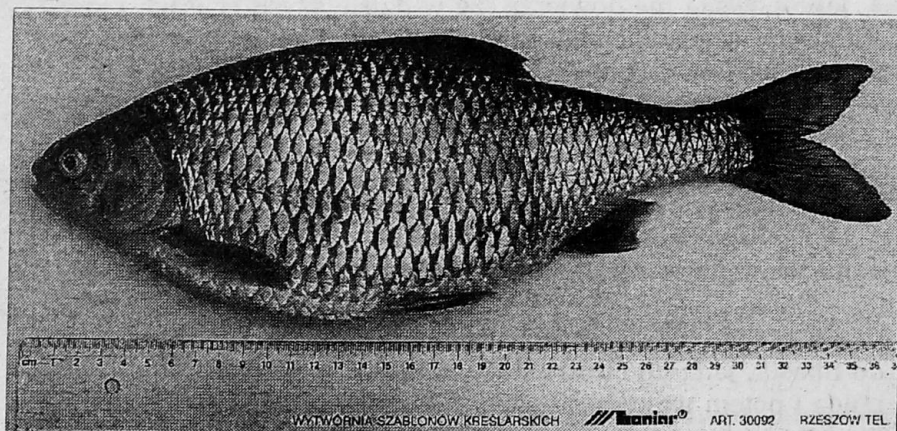


# DYWANY ZA GROSZE UPOMINKI ZA DARMO



**DYWANY, WYKŁADZINY, TAPETY, OŚWIETLENIE, KARNISZE I FIRANY**

OKAZ ROKU 1996



## Medalowa płoć

Czerwona pasta Mobi Vic, wędka grafitowa 4 m, haczyk nr 10, żyłka 0,16, przypon 0,14 oraz doświadczenie to elementy, które zadecydowały, że wrześnieją wyprawę nad Narew koło Piątnicy **Mieczysław Giedroń** z Łomży uznać może za w pełni udaną: po paru braniach drobnicy, wyciągnął medalową płoć o wadze 80 dkg i długości 37 cm! Gratulujemy. I przypominamy wszystkim wędkarzom, że konkurs na wędkarski okaz roku, zorganizowany przez **ZO PZW w Łomży, „Kontakty”** oraz sklep **Marka Myślińskiego „Wędkarz” w Łomży** trwa do 31 grudnia. Regulamin konkursu wielokrotnie publikowaliśmy w „Kontaktach”, posiada go też każde koło PZW.

Ogólna zasada:

Złowiłeś dużą rybę, zgłoś ją do naszego konkursu!



Przyszła jesień, a z nią, po raz pierwszy w życiu, wypadanie włosów i, czego też nigdy nie miałem, łamanie się paznokci przy byle zetknięciu z czymś twardym. Co się dzieje? Co z tym zrobić?

Karol

Być może przyczyną Twoich problemów jest niedobór biotyny, pochodnej mocznika, inaczej wit. H. Biotyna należy do grupy witamin B i jest ważnym czynnikiem przemiany węglowodanów, tłuszczów i białka. Ponadto biotyna jest związana z procesem rozwoju komórek i

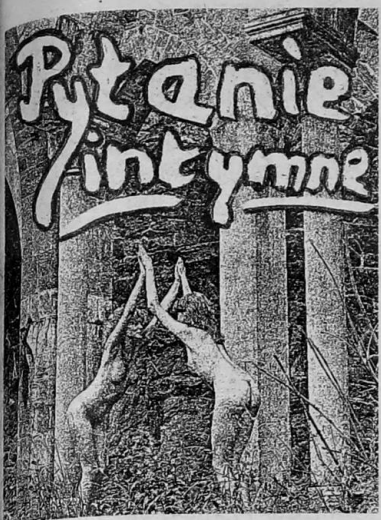
służy do wytwarzania keratyny, najważniejszego budulca skóry, włosów i paznokci. Do niedoborów biotyny mogą prowadzić różne okoliczności, jak leczenie antybiotykowe, sztuczne odżywianie, zaburzenia absorpcji i niektóre choroby żołądka i jelit. Objawami niedoboru biotyny może być wypadanie włosów, łamliwość włosów i paznokci, stany zapalne skóry, zaburzenia nerwowe.

Stwierdzono, że przyjmowanie biotyny w miligramowych dawkach może zapobiec wypadaniu włosów i poprawić jakość włosów. Właściwie dozwolona może normalizować łojotok i tworzenie się łupieżu, a także wykazuje duże działanie przeciwmarszczkowe.

Biotyna jest szeroko rozpowszechniona w przyrodzie. Znajduje się w orzechach, żółtku jaja, soi, wątrobie, nerkach, twarogu i bananach. Jest rozpuszczalna w wodzie, więc podczas gotowania łatwo się wytrąca.

IWONA CHOJNOWSKA





Mam czternaście lat i jeszcze żadnych doświadczeń seksualnych. Ale to nie jest moim problemem. Mój problem to zmiana stosunku do rodziców. Stało się to wtedy, gdy odkryłam, że oni ze sobą współżyją. Nie lubię ich, a nawet czuję do nich wstręt. Nie mogę się przełamać, nawet wtedy, gdy są dla mnie szczególnie mili. Oni chyba też zauważyli moją zmianę, bo mama nawet poszła do szkoły i rozmawiała z moją wychowawczynią. Kłopotów z nauką nie miałam i nie mam.

Miałam dobrego kolegę, często do mnie przychodził, gdzieś mnie wyciągał albo razem siedzieliśmy w domu i słuchaliśmy tań, albo sobie opowiadaliśmy różne rzeczy. Powiedziała mi o swoim odkryciu i o tym, że czuję wstręt do rodziców. On powiedział, że jestem głupia i nienormalna. Obraziłam się na niego. Teraz z tym problemem zostałam sama i nie wiem, jak sobie poradzić.

**Matylda**

Troszeczkę dziwi Twoja niechęć do rodziców. Nigdy nie miałaś kłopotów z nauką, więc pewnie pamiętasz przerabiane na biologii czy nauce o człowieku tematy dotyczące rozmnażania. Pewnie czytałaś o tym w podręczniku i tę wiedzę zostawiałaś w zamkniętej książce. A jak Ty przyszłaś na świat? Jesteś właśnie owocem miłości Twoich rodziców. Ty to wszystko wiedziałaś i wiesz, tylko jakoś nie dopuszczałaś do głosu i świadomości. To przecież dobrze, że Twoi rodzice jeszcze siebie pragną, kochają się, współżyją ze sobą. Współżycie wiąże się z miłością, nie jest tylko aktem zaspokojenia biologicznej potrzeby, choć potrzeby takie są wrodzoną, naturalną funkcją ludzkiego organizmu. Kochają się nie tylko ludzie młodzi, także osoby dojrzałe. Udane współżycie seksualne tylko pogłębia miłość i więzi, które łączą Twoich rodziców. Pewnie nigdy nie domyślałaś się, że to właśnie ich miłość wpłynęła na zmianę Twojego stosunku. Powinnaś się cieszyć ze szczęścia rodziców. W domu miłości jest dobrze wszystkim, i dorosłym, i dzieciom. Skontroluj raz jeszcze swoje sądy. Chyba są zbyt krzywdzące. Twoja mama poszła do szkoły, niepokoi się o Ciebie, bo Cię kocha. A Ty nie lubisz jej właśnie za miłość? Matyldo, oceń raz jeszcze całą sytuację. Jeśli Ci będzie trudno zmienić sąd o rodzicach, napisz raz jeszcze.



## LEKARZ DOMOWY

Wykonuję pracę siedzącą. Wbrew wszelkim opiniom nie jest to wcale łatwa praca. Każdego dnia wracam do domu z obolałymi plecami i ramionami. Ze swoim problemem zgłosiłam się nawet do lekarza, ale on zalecił mi jedynie środki wzmacniające, witaminy i ćwiczenia. Pojęcia nie mam, co ćwiczyć. Już tyle lat nie miałam wychowania fizycznego, zupełnie nie pamiętam. Proszę o odpowiedzenie mi kilku ćwiczeń, które przyniosą ulgę moim plecóm.

**Agata**

Siedzący tryb życia jest bardzo szkodliwy. Każdy pracujący większą część dnia spędza w zakładzie pracy, wykonuje podobne czynności, które związane są z jednostronnością ruchową. Sprzyja to różnym zagrożeniom: wadzie postawy, zanikowi mięśni, chorobom układu oddechowego, serca, nerwicom i innym. Doskonałym lekarstwem w tych wypadkach jest ruch, gimnastyka. By ćwiczenia miały korzystny wpływ, muszą być odpowiednio dobrane.

Najkorzystniejsze są ćwiczenia na wolnym powietrzu, ale można także każdego dnia ćwiczyć w domu. Trzeba tylko pamiętać, by pomieszczenie było przewietrzone albo ćwiczyć przy otwartym oknie. Ubranie powinno być wygodne i luźne. Na początku nie należy przesadzać. Serię ćwiczeń powtarzać tyle razy, by najpierw poświęcać im tylko pięć minut. Potem można zwiększać ten czas, dochodząc do dwudziestu minut, ale nie dopuszczać do zbyt dużego zmęczenia.

A oto przykłady ćwiczeń. Stań w rozkroku z ugiętymi ramionami przed klatką piersiową. Przy

liczeniu na raz, dwa trzy odrzucić łokcie do tyłu. Na cztery wrócić do pozycji wyjściowej. Ćwiczenie to można powtarzać kilka razy.

Drugie ćwiczenie: stanąć z rękoma wspartymi na biodrach i wymachiwać raz prawą, raz lewą nogą w przód i w tył. Inne ćwiczenie: stojąc w rozkroku wykonać skłony tułowia w przód z pogłębieniem. To ćwiczenie można powtórzyć kilka razy. Podobnie stojąc w rozkroku można wykonywać skłony boczne: prawą rękę unieść w łuku nad głową i wykonać skłony w kierunku lewej nogi, a potem odwrotnie. Pomocne będą także skręty tułowia w prawo i w lewo, ćwiczenie można wykonać dziesięć razy. Każde ćwiczenie można oddzielić od siebie podskokami rozluźniającymi na przemian raz na prawej, raz na lewej nodze. To tyle na początek. Osoby bardziej zaawansowane w ćwiczeniach mogą ten zestaw uzupełnić ćwiczeniami dla kończyn górnych i dolnych, tułowia, oddechowymi, zwiększając stopień trudności.

## POD PARAGRAFEM

Chciałbym dowiedzieć się, jak to jest dokładnie z tymi odprawami emerytalnymi. Czy należą się każdemu, który już się wypracował, czy tylko wybranym? Otóż wiosną tego roku, a dokładniej w kwietniu, przechodziłem na emeryturę. Był ostatni dzień z kolegami, kwiaty, życzenia, wspomnienia. Ale nie otrzymałem odprawy emerytalnej. Mój kolega z tego samego zakładu pracy odszedł na emeryturę teraz, w październiku, i odprawę otrzymał. Czy mogę zgłosić się do swojego byłego zakładu pracy i dochodzić odprawy? Ale na jakie przepisy powinienem się powołać?

**Zygmunt**

Przeszedł Pan na emeryturę w okresie, gdy jeszcze nie obowiązywał znowelizowany kodeks pracy. Nowy kodeks wprowadził powszechnie obowiązujące przepisy, nakładające na pracodawcę obowiązek wypłacania odpraw emerytalnych. Wcześniej, czyli przed 2 czerwca br., przyznanie pracownikowi tego świadczenia było uzależnione od wewnętrznych uregulowań przyjętych w zakładzie pracy (np. mogło to być postanowienie zakładowego układu zbiorowego pracy).

W momencie, gdy odchodził Pan na emeryturę, odmówiono Pa-

nu wypłaty odprawy emerytalnej. Należy przypuszczać, iż w tym zakładzie pracy zasady wynagradzania nie przewidywały wypłacania odpraw pieniężnych odchodzącym na emeryturę. Pracodawca nie miał wówczas obowiązku wypłacania tego świadczenia.

Wszystko zmieniło się od 2 czerwca br., gdy weszły w życie przepisy znowelizowanego kodeksu pracy. Pański kolega już po 2 czerwca przechodził na odpoczynek i otrzymał odprawę. Zagwarantował mu ją art. 92 Kodeksu pracy, który nakłada powszechny obowiązek wypłacania tego świadczenia wszystkim pracownikom. Wysokość odprawy emerytalnej jest równa jednomiesięcznemu wynagrodzeniu.



**KRÓLOWA**

Czytam tu o różnych próbach „ratowania się”. Chcę napisać o mojej. Jestem „szarym wróbelkiem”, którego nikt nie zauważa. Nie mam ani nóg do samej brody, ani długich blond włosów, ani „dużych, niebieskich oczu”...

W dodatku skończyłam już 28 lat. Nie muszę dodawać, że wciąż jestem sama.

I oto postanowiłam zostać królową karnawału.

Postanowiłam też znaleźć swojego „Króla”. Nie śmiećcie się ze mnie. Dokonam tego. Już zaczęłam przygotowania. Zapisalam się na kurs tańca. Ponieważ tam najchętniej widzą pary, namówiłam kolegę z pracy, który jest okropnie nieśmiały. Zgodził się (też marzy o założeniu rodziny). Możemy

wieć ze sobą tańczyć na kursie, ale tak w ogóle to nie. On szuka innej, ja innego. I muszę Wam powiedzieć, że jestem niezła w tych tańcach. Już się rozglądam za materiałem na kreację. Zamierzam też zmienić kolor włosów i odejść od tej mysiej szarości. Podeszłam do siebie planowo i organizacyjnie. Nawet jeżeli on się nie zjawi, to co się pobawie, to pobawie. Jak nigdy dotąd. Żegnaj, szara myszko.

**Wiktoria**

### OFERTY

Jestem kawalerem (30 lat, niebieskie oczy, 178 cm wzrostu, sportowa sylwetka). Poznam sympatyczną dziewczynę w celu matrymonialnym. Foto mile widziane. Odpiszę na każdy list.

**Grześ**

Jestem panną spod znaku Byka (29/162/52). Spokojna, uczciwa, tolerancyjna z ogromnym poczuciem humoru. Lubię dobrą muzykę, książki i zwierzęta. Chciałabym poznać miłego i kulturalnego kawalera w przybliżonym wieku. Napisz, być może nadajemy na tych samych falach.

**„Pestka”**

Jeżeli pragniesz poznać atrakcyjnego mężczyznę (30/188/85) o niekonwencjonalnym sposobie na życie, wrażliwego, otwartego na wszelkie szaleństwa; jeżeli pragniesz „życzliwej” przyjaciółce zaimponować swoim mężczyzną, napisz do mnie. Oczywiście mam i wady, które ich nie posiada. Odpowiem na wszystkie poważne listy. Zdjęcie mile widziane (do zwrotu).

**Ireneusz Olan**

53-239 Wrocław  
ul. Fiołkowa 38

### CO Z BALAMI?

Piszę, bo chcę się dowiedzieć, co z „Balam dla Samotników”. Jestem przerażona, że następny rok zacznę znowu sama.

**Joasia**

„Samotnicy” już sami organizują swoje bale w Łomży. „Kontakty” zrobiły dobry początek. Musisz śledzić ogłoszenia, czytać plakaty. Dobrej zabawy!

**Gizela**

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 55 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

**KONTAKTY**





### „RATUNKU DLA RATOWNIKÓW”

W nawiązaniu do artykułu Alicji Niedźwieckiej „Ratunku dla ratowników” („Kontakty” nr 43/96) informuję, że w rozmowie telefonicznej podałem wyrażenie: „Obecnie mamy 3 podania absolwentów Szkoły do rozpatrzenia, wszystkie do pracy w Łomży, a jest jedno wolne miejsce w Grajewie”. Pani redaktor nie pytała, ilu absolwentów zatrudniłmyśmy dotychczas, stąd zapewne błędna informacja o zatrudnieniu jednego absolwenta.

Wyjaśniam, że Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego zatrudnia 5 ratowników medycznych, z tego 4 absolwentów Szkoły z 1996 r.

Pragnę jeszcze raz podkreślić, że absolwenci Szkoły Ratowników Medycznych mają bezwzględny priorytet przy zatrudnieniu na stanowiska sanitariuszy i kierowców i będą zatrudniani systematycznie, w miarę naturalnego zwalniania tych stanowisk pracy.

mgr inż. **Konrad Kamiński**  
zastępca dyrektora Wojewódzkiej Stacji  
Pogotowia Ratunkowego w Łomży

### GŁOS LEKARZY

„Ludzie pracy i ich rodziny mają prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej” (art. 70 Konstytucji RP). Kolejne parlamenty, kolejni prezydenci podpisując rokrocznie ustawę budżetową łamią Konstytucję. Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy skarżył do Trybunału Konstytucyjnego ustawę budżetową, albowiem ilość pieniędzy na ochronę zdrowia jest zbyt mała, aby obywatele mogli z tego prawa rzeczywiście skorzystać. Tak skonstruowany budżet powoduje narastanie deficytu usług medycznych, a tym samym ich reglamentację: od wydłużających się kolejek na badania diagnostyczne, poprzez dostęp do lekarzy specjalistów, aż do dramatycznego utrudnienia dostępu do łóżek szpitalnych. Pacjenci są bezradni: nie pomoże tu nic tzw. karta praw pacjenta, tworzenie reprezentacji pacjentów, innego typu naciski ludzi chorych na organizatorów ochrony zdrowia. Stwierdzamy, że jedyną szansą dla pacjentów jest ogólnopolski protest lekarzy, z nacelnym postulatem zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia z 4,5% do 6% produktu krajowego brutto. Uważamy bowiem, że inne roszczenia środowiska lekarskiego – od postulatów płacowych, poprzez poprawę warunków pracy, szkolenia, ure-

gulowania płatności za dyżury, mogą zostać załatwione przez podpisanie oddzielnego układu zbiorowego dla zawodu lekarza. Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy spełnia prawne warunki do podpisania takiego układu, jednak pracodawca, minister zdrowia, łamiąc oczywiste prawo, nie podejmuje inicjatywy OZZL.

22 października III Krajowy Zjazd Delegatów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy podjął uchwałę o bezterminowym strajku lekarzy, który rozpocznie się 10 grudnia, a polegał będzie na wprowadzeniu we wszystkich placówkach ochrony zdrowia takiego sposobu ich funkcjonowania jak w dni ustawowo wolne od pracy (tryb dyżurowy). Istnieje szansa na odstąpienie od strajku, pod warunkiem, że do 15 listopada Rząd podejmie rzetelne negocjacje z Nacelną Radą Lekarską (oświadczenie Nacelnej Rady Lekarskiej z dnia 18 października 1996 r.), przy udziale OZZL.

Jednocześnie zwracamy się do potencjalnych i aktualnych pacjentów o zrozumienie nadzwyczajnych kroków, jakie zmuszeni są podjąć lekarze wobec bezprzykładnego ich lekceważenia przez rząd RP.

**Krzysztof Dach**

Przewodniczący Zarządu Regionu  
Ziemi Łomżyńskiej Ogólnopolskiego  
Związku Zawodowego Lekarzy

### WOJEWODA REKLAMUJE

Tygodnik „Kontakty” (nr 43/96) pokusił się o zamieszczenie w rubryce „Śpięcia” niezręcznej, podszytej ironią i nieprawdą informacji. Oto dzielny i troskliwy autor pisze o spotkaniu wojewody „z przedstawicielami pewnej prywatnej szkoły”. Tak na marginesie warto zauważyć, iż my,

przekazując informacje nie wstydzimy się i nie ukrywamy naszych spotkań i rozmów. Tym razem byli to przedstawiciele warszawskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego. Otóż ze spotkania tego uczyniono poważny zarzut. Jest to wręcz nieprawdopodobne.

Jak można w demokratycznym systemie czynić tego typu zarzuty? Pomimo to zapewniam autora informacji, że wojewoda spotkał się i spotykać będzie ze wszystkimi podmiotami gospodarki i rynku, traktując je tak jak dotychczas, jednakowo i równoprawnie. Zapewniam także autora publikacji, że wojewoda miał prawo pytać np. ministrów – członków rządu o zgodność prowadzonych działań z obowiązującym prawem. W tym konkretnym przypadku prowadzenia kształcenia w Łomży przez prywatną uczelnię.

Innym, wręcz kuriozalnym zarzutem jest zarzut informowania środków społecznego przekazu o pracy urzędu.

Mam nadzieję, że publikacja zamieszczona w Kontaktach jest incydentalna z gatunku „odwalonej roboty”.

mgr **Romuald Kozłowski**  
rzecznik prasowy  
wojewody łomżyńskiego

**Od redakcji:** szanowny rzecznik, nie jest łaskaw pamiętać, co sam napisał w relacji po spotkaniu. A napisał m.in. kogo uczelnia kształci, w jakim czasie, co daje wykształcenie uzyskane w uczelni. Nie ma to nic do informacji o spotkaniu z władzami uczelni, za to bardzo dużo z reklamą. I tego się czepiamy, a nie „informowania środków społecznego przekazu o pracy urzędu”.



### SZTUKA BUDOWANIA

## Domieszki do betonu

# S B B

Kolegium Redakcyjne  
„Prefbet” Śniadowo  
ul. Kolejowa 17, tel. 176-128

W budownictwie beton stosuje się najczęściej do wykonywania fundamentów, słupów, belek, stropów. Jego właściwości można znacznie polepszyć stosując odpowiednie domieszki.

W wielu krajach ponad 80% betonów wykonuje się z domieszkami, podczas gdy w Polsce zaledwie 12%. W praktyce budowlanej szczególne znaczenie ma sześć grup domieszek: uplastyczniające i superplastyfikatory, napowietrzające, przyspieszające twardnienie, przeciwmrozowe, opóźniające wiązanie oraz uszczelniające. W tabeli przedstawione zostały domieszki krajowe, dopuszczone do stosowania w budownictwie na podstawie ważnego świadectwa ITB, aprobaty lub certyfikatu ITB, CEBET. Domieszki można kupić w postaci sypkiej lub płynnej.

| Nazwa                                                                | Działanie                                                                                                                                                                    | Zastosowanie                                               |
|----------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------|
| <b>Domieszki uplastyczniające i superplastyfikatory</b>              |                                                                                                                                                                              |                                                            |
| Klutan A                                                             | Zwiększenie urabialności mieszanki oraz wytrzymałości betonu na ściskanie o 10-20%                                                                                           | Beton na cemencie portlandzkim.                            |
| Klutan P                                                             | Zwiększenie urabialności mieszanki oraz wytrzymałości betonu na ściskanie o 12-30%, zmniejszenie ilości wody zarobowej o 12-18%, zwiększenie mrozoodporności betonu.         | Beton na cemencie portlandzkim i hutniczym.                |
| Betoplast 1                                                          | Zwiększenie cieploty o 2-3 stopnie, zmniejszenie ilości wody zarobowej o 16-27%, zwiększenie wytr. 15-50%                                                                    | Beton z cementów portl.: fundamenty, słupy, belki, tarasy. |
| <b>Domieszki napowietrzające</b>                                     |                                                                                                                                                                              |                                                            |
| Abierod 84                                                           | Wytworzenie mikroskopijnych pęcherzyków powietrza, zwiększenie urabialności, zwiększenie mrozoodporności o 100%                                                              | Do bet. z cementów portl.: tarasy, balkony, chodniki.      |
| Betoplast N                                                          | Wytworzenie mikroskopijnych pęcherzyków powietrza, zwiększenie urabialności, zwiększenie mrozoodporności o co najmniej 100% i jednocześnie zwiększenie wytrzymałości betonu. | jw.                                                        |
| <b>Domieszki przyspieszające twardnienie betonu i przeciwmrozowe</b> |                                                                                                                                                                              |                                                            |
| Akcelbet 85                                                          | Intensywne przyspieszenie twardnienia, zwiększenie wytrzymałości wczesnej 50%                                                                                                | Do bet. z cem. portl. wykon. w czasie mrozu do -10°C       |

|             |                                                                                                                                                                     |                                                                                   |
|-------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------|
| Akcelbet 93 | Przyspieszenie twardnienia, opóźnienie wiązania, silne uplastycznienie mieszanki, zwiększenie wytrzymałości wczesnej – 60%, zwiększenie wytrzymałości dojrzałej 10% | Do betonów wykonywanych w czasie mrozu do -10°C, skrócenie czasu formowania o 50% |
| Optibet     | jw., zmniejszenie ilości wody zarobowej o 15-25%                                                                                                                    | jw.                                                                               |
| SKP-26      | Silne uplastycznienie, zmniejszenie ilości wody zarobowej o 16-20%, zwiększenie wytrzymałości wczesnej o 40%, a po 28 dniach o 12%                                  | Cementy portlandzkie, konstrukcje.                                                |
| Skorbet     | jw.                                                                                                                                                                 | jw.                                                                               |

### Domieszki opóźniające wiązanie i twardnienie betonu

|                                   |                                                                                                                                                                                       |                                                                                          |
|-----------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------|
| Klutan A i B                      | Opóźnienie wiązania przy dodaniu po kilku minutach od przygotowania mieszanki i ponownym wymieszaniu.                                                                                 | Bet. towar. (transport mieszanki), wykon. podczas upałów.                                |
| Lubet H-43a                       | Opóźnienie początku i końca wiązania cementu o 130-300 min, uplastycznienie mieszanki, zwiększenie wytrzymałości betonu.                                                              | Beton towarowy, drogi, chodniki, fundamenty, belki, słupy itp.                           |
| Arpoment 0                        | Opóźnienie wiązania o 40-70 min, silne uplastycznienie mieszanki, zmniejszenie ilości wody o 16-27%, zwiększenie wytrzymałości po 1 dniu o 50%, a po 28 dniach o 20%                  | jw.                                                                                      |
| <b>Domieszki uszlachetniające</b> |                                                                                                                                                                                       |                                                                                          |
| Hydrozol S                        | Zwiększenie wodoszczelności betonu o 0,2 MPa nadciśnienia, zmniejszenie penetracji wody pod ciśnieniem 0,9 MPa o 6 cm, zmniejszenie nasiąkliwości o 12-18%, zachowanie wytrzymałości. | Do bet. z cementów portl. i hutniczych o wymaganej odporności na czynniki atmosferyczne. |
| Hydrozol A                        | Zmniejszenie nasiąkliwości o 27-35%, zwiększenie wodoszczelności o 0,2 MPa nadciśnienia, zmniejszenie penetracji o 7 cm, zmniejszenie ilości wody zarobowej o 20%                     | jw.                                                                                      |

O domieszki prosimy pytać w COB, Łomża, tel. 18-06-72; szczególnie że zbliza się okres prac w niższych temperaturach.





nie wstydzi  
y naszych spo  
razem byli to  
zawskiej Wy  
nia i Przedsie  
na Jańskiego  
ego uczyniono  
to wręcz nie  
demokratycznym  
typu zarzuty  
n autora info  
otkał się i spo  
stkami podmio  
nku, traktując  
s, jednakowo  
niam także au  
ojewoda miał  
ministrów –  
odność prowa  
obowiązującym  
kretnym przy  
kształcenia w  
uczelnię.  
ozalnym zarzu  
nowania środ  
ekazu o pracy  
ublikacja zamie  
jest incydental  
ej roboty”.  
ld Kozłowski  
ecznik prasowy  
łomżyńskiego  
owny rzecznik  
ać, co sam na  
aniu. A napisał  
ztałci, w jakim  
cenie uzyskane  
ic do informacj  
i uczelni, za to  
mą. I tego się  
mowania środ  
ekazu o pracy  
B  
28  
onów wyko  
ych w czasie  
do -10°C,  
nie czasu roz  
wania o 50%  
ty portlan  
konstrukcje.  
var. (transport  
nki), wykon.  
s upałów.  
owarowy,  
chodniki, fun  
ty, belki, stu  
z cementów  
hutniczych o  
anej odpor  
a czynniki  
eryczne.  
Śnie że zbli



**„GIRL GUIDE”** – zabawna opowieść szpiegowsko-sensacyjna, prod. polskiej. Reżyseria: Juliusz Machulski. Występują: Paweł Kukiz, Renata Gajtyńska.

Cała fabuła filmu jest pretekstem do znakomitej zabawy. Do bohatera, młodego górala, przychodzi piękna dziewczyna, prosząc, by nauczył ją w sześć tygodni języka Szekspira. Dziewczyna szuka narzeczonego, góral zakochuje się w dziewczynie i wpada w tarapaty. Narzeczony bowiem ma powiązania z amerykańską i arabską mafią. Są więc gangsterzy, jest Arab miliarder, rakiety nuklearne, jest muzyka reggae i kapela góralska. Jest Paweł Kukiz (w roli głównej) i zespół Piersi.

**„ARACHNOFOBIA”** – horror, prod. USA. Reżyseria: Frank Marshall. Występują: Julian Sands Harley, Jane Kozak, John Goodman.

Dr Ross Jennings cierpi na wstydliwą fobię: boi się pajaków. W poszukiwaniu ciszy i spokoju przeprowadza się do małego miasteczka. Tutaj jednak musi stawić czoła prawdziwemu niebezpieczeństwu: wielkim, jadowitym pająkom, atakującym ludzi i zwierzęta.

**„PRZED EGZEKUCJĄ”** – dramat prod. USA. Reżyseria: Tim Robbins. Występują: Susan Sarandon (Oskar za tę rolę), Robert Prosky.

Film, oparty na autentycznym wydarzeniu, otrzymał cztery nominacje do Oscara. Katolicka zakonnica dostaje list z za krat. Jego autorem jest Matthew Poncelet, młody mężczyzna skazany na śmierć za zgwałcenie i zamordowanie pary nastolatków. Zabiegający o powtórny wybór gubernator Luizjany nakazał przyspieszenie egzekucji. Przerażony Poncelet błaga siostrę o pomoc, ona zaś wbrew swej woli i opinii środowiska, zaczyna walkę o jego ułaskawienie. Siostra Helen musi Ponceleta przygotować na śmierć.

**„12 MAŁP”** – fantastyczno-naukowy, prod. USA. Reżyseria: Mark Baker. Występują: Cotter Smith, Robert Wisdom.

Jest rok 2035. Wobec inwazji tajemniczego wirusa ludzkość musiała się schronić pod ziemię. Cały potencjał badawczy skierowany jest na walkę z zarażeniem. Co jakiś czas na powierzchnię wychodzą „ochotnicy”, ludzie aresztowani za kradzież. Jeden z nich, James Cole, po powrocie z udanej misji otrzymuje propozycję podróży w czasie i poszukiwaniu źródła zakażenia.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.

JANUSZ BERNER

## Szkoła menedżerów Kubusia Puchatka

Muszę wrócić do podstaw. O tym właśnie jest ta książka – o sześciu funkcjach, które menedżer powinien opanować i o tym, jak każdy z nich może to zrobić.

Jest to także książka o świecie Kubusia Puchatka stworzonym przez A. A. Milne'a. Na pierwszy rzut oka łączenie klasyki literatury dziecięcej z zasadami zarządzania może się wydawać dziwne. Celem tego zabiegu jest przedstawienie owych sześciu funkcji w nietypowym kontekście, co pozwoli spojrzeć na nie z nowej perspektywy i ukazać podstawy pracy menedżera w sposób jasny i zrozumiały.

Wstęp zawiera kilka porad. Czytamy w nim: „Wiele już czasu minęło, odkąd odwiedzałem Stumilowy Las, gdzie mieszka Puchatek i jego przyjaciele. Będę już w nim uznany za obcego, ale z pewnością Puchatek mi pomoże, bo to właśnie Taki Miś.

Jeżeli jesteś menedżerem, spotkasz w tej książce kilka rzeczy, które znasz, ale nie zastanawiałeś się nad nimi ostatnio, a także pewne umiejętności, którym przydałoby się nieco wyostrenia i wypolerowania.

Jeżeli jeszcze nie jesteś menedżerem, a chciałbyś nim zostać, będzie to dobry początek.”

„Szkoła menedżerów Kubusia Puchatka”, wykorzystując postaci i zdarzenia jednej z najpopularniejszych książek w literaturze światowej, zapoznaje czytelników z podstawowymi zasadami zarządzania.

W rozdziale III czytamy: „Czasami Puchatkowi zdawało się, że Królik jest prawie tak samo rozbrykany jak Tygrys. A znów kiedy indziej myślał, że nikt nie jest w stanie dorównać Tygrysowi w tej umiejętności. Ani Królik, ani nawet Kangurzyca. Różnica polegała na tym, że bryknięcia Kangurzyca i Królika były kontrolowane, podczas gdy Tygrys brykał, nie patrząc, gdzie wyląduje.

Kiedy więc Puchatek siedział sobie, oczekując na Nieznajomego, ucieszył się, że zobaczył nie Tygrysa, lecz Brykającego Królika, zbliżającego się ścieżką.

Tygrys niekiedy zapominał, że został odbryknęty, a Nieznajomy mógłby się obrazić, gdyby tak ktoś znienacka w niego bryknął.”

Roger E. Allen: „Szkoła menedżerów Kubusia Puchatka”, tłumaczył Rafał T. Prinke, Dom Wydawniczy „REBIS”, Poznań 1995, s. 167.

W Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży wystawa fotografii łomżanina Bolesława Deptuły z lat 1966-1996 pt. „Życie jest piękne”. Kilkadziesiąt czarno-białych zdjęć w cyklach: natura i martwa natura, portret, podróże, Łomża to bardzo skromny, lecz wymowny fragment 30-letniego dorobku artystycznego, na który złożyło się 50 tysięcy negatywów. Na wystawę autor wybrał fotografie charakterystyczne dla kolejnych etapów jego zainteresowań twórczych. Ale dwóm tematom wciąż pozostaje wierny: naturze, która „zawsze była pierwsza i to jest najpiękniejsze” oraz życiu codziennemu, które rejestruje jako reporter – dokumentalista, bo „jest tego wiele”.

## Piękne życie fotografa

Fotografował tak, jak jego czterej bracia. Pierwszym aparatem podarowanym przez ojca był amerykański „Box”, dzisiaj liczący pół wieku i wciąż sprawny. Miał piętnaście lat i jak każdy fotograf – nastolatek zaczynał od fotografowania natury i najbliższych, pokornie poddających się jego twórczym eksperymentom. Ale po roku wiedział, o co mu chodzi. Kiedy brat Robert pożyzył mu swojego „Pentacona”, natychmiast pobiegł na groble wiodące do starego mostu. Odtąd fotografie zaczął traktować poważnie. Uwieczniał Łomżę i rzeki, wyruszając na kajakiowe spływy, których ma za sobą dwadzieścia. Biebrza, Pisa i Narew po każdej wyprawie z aparatem pozostawały na zdjęciach inne, ponieważ nawet w tych samych miejscach Bolesław Deptuła stara się nie powtarzać ujęć.

Przez lata fotografował „do szuflady”, ale nadszedł czas „wyjścia z domu”. Jedną z dróg zawiodła go m.in. na ogólnopolską wystawę „Krajobrazy świata w fotografii polskich podróżników”, prezentowaną w warszawskiej „Zachęcie” w 1987 roku. Praca Bolesława Deptuły umieszczona została w sąsiedztwie dzieła mistrza Edwarda Hartwiga.

Dzisiaj fotografuje w kolorze, który jest prze-gadany, więc wraca do fotografii czarno-białej, najszlachetniejszej w wymowie.

Fotografia to utrwalenie chwili, obraz przemijania. Dokument, czyli odpowiedzialność. Tak ją traktuje. Niczego nie robi więc na przekór sobie, na siłę. Nie jest „pstrykaczem”. Fotografowanie to jego życie. Na 30 lat z aparatem patrzy jak na zamknięcie za sobą pewnego etapu twórczości. Co dalej? „Na pewno będzie tak samo, lecz inaczej”, odpowiada. W planach: podwórka i dachy Łomży, znowu Narew.

Bolesław Deptuła zgadza się z twierdzeniem, że fotografia odzwierciedla osobowość jej autora.

Ekspozycja czynna do 17 listopada.



Latem tego roku (1996) na skraju wsi Dąbrowa Michałki (gmina Czyżew) stanęła piękna kapliczka. Wykonał ją Mieczysław Walczuk z Szepletowa. Swoją pracę zakończył modlitwą. Ukłąkł przed kapliczką i prosił Boga, aby była źródłem błogosławieństwa dla wszystkich mieszkańców tej miejscowości.

Kapliczkę ufundował Kazimierz Zalewski z Michałk. Jest to jego dowód wdzięczności Matce Bożej za dwukrotne uratowanie życia. W czasie II wojny światowej walczył jako żołnierz wojska polskiego, obserwator dowódcy batalionu. Oddział, w którym służył, został w lesie niespodziewanie zaatakowany przez niemieckie samoloty. Rozpoczęła się straszna rzeź. Pan Zalewski opowiada: „Ludzkie ciała były pozawieszane na sosnach. Wokół niesamowity huk i gwizd, krzyki i jęki. Wraz z kolegą Eugeniuszem Dąbrowskim leżałem w polnej bruździe. Obaj czekaliśmy na śmierć”. Bóg chciał inaczej. Przeżyli.

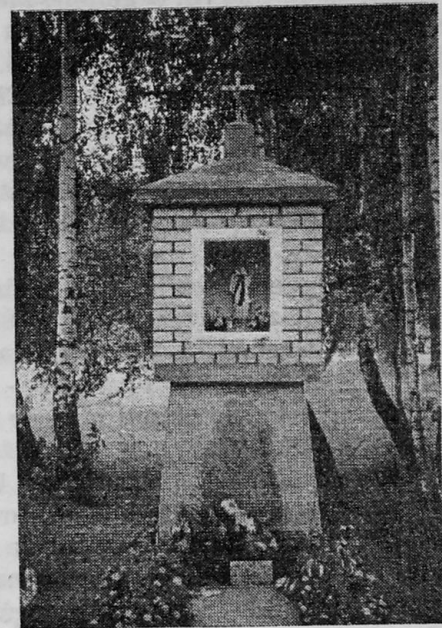
Innym razem, w drodze do Czyżewa spłoszył się koń na widok autokaru. Furmanka, na której jechał Kazimierz Zalewski, stoczyła się z nim do głębokiego wykopu. Biegący z przejeżdżającego autobusu pasażerowie szukali zwłok. I tu też Matka Boża czuwała. Woźnicy nic się nie stało.

Fundator kapliczki wspomina: „Miałem sen. Byłem na swoim polu. Ujrzałem tęczę, a potem potężny krzyż. Tak

wysoki, że przeraziłem się jego rozmiarami. Pomyślałem: spróchnieje, to się go wkopie i będzie akurat. Ten dziwny sen przypomniał mi się, kiedy pewnego razu przechodziłem obok miejsca, w którym widziałem we śnie krzyż. Postanowiłem wtedy postawić kapliczkę na chwałę Bogu i cześć Maryi”.

Miejsce piękne: łąka i kilka brzoź. Dziś pełno tu kwiatów. Wkrótce stanie ozdobny płot. W środku kapliczki figura Niepokalanej. Kapliczkę poświęcił ksiądz proboszcz z Dąbrowy Wielkiej. Na uroczystość przybyło kilkadziesiąt osób.

RADOSŁAW SIENICKI  
Białe Szczepanowice



## Dział się las

W dziesiątym sezonie artystycznym Państwowego Teatru Lalek w Łomży pierwsza inscenizacja poezji. Nie ma w tym jednak nic zaskakującego, ponieważ co pewien czas teatru lalek przygotowują także przedstawienia dla młodzieży i dorosłych. Taka zmiana to również pewna możliwość sprawdzenia się aktorów w zupełnie innej roli, przed innym widzem. I choć na scenie pojawiają się wtedy ludzie, a nie lalki, spektakl zachowuje specyficzne dla tego miejsca środki wyrazu, na przykład maski.

Jarosław Antoniuk, dyrektor łomżyńskiego teatru, wybrał i wyreżyserował „Dziejbę leśną” Bolesława Leśmiana.

– O wystawieniu utworu tego poety myślałem od dawna. Ale nie tylko dlatego, że należy do moich ulubionych twórców – mówi. – To specyficzna poezja, zawierająca uniwersalne wartości, problemy egzystencji dotyczące każdego człowieka. To pewna forma religii, wykładnik praw we współczesnym świecie. „Dziejba leśna” stała się dla mnie pewnym wyzwaniem wbrew przekonaniom krytyków, że to poezja niesceniczna. Tymczasem okazuje się, że ma w sobie wielkie wartości sceniczne, siłę emocjonalności i liryzmu. Jeszcze przed realizacją zakładałem, że obie strony, i aktorzy, i widzowie, po spektaklu będą się czuli bogatsi o pewne doświadczenia. I chyba tak się stało. Koncepcja przedstawienia zmieniała się w czasie prób. Mam wiele uznania dla aktorów, którzy wnieśli do tego spektaklu swój twórczy wkład. Jestem zadowolony z naszej wspólnej pracy. Reszta należy do widzów.

„Dziejba leśna” została opublikowana po śmierci Leśmiana, w 1938 roku. Akcja tego utworu rozgrywa się we wnętrzu pogańskiego grobowca, do którego wchodzi Makary, aby w tym miejscu rozwikłać tajemnicę śmierci i w ten sposób zbliżyć się do Boga. Przyglądając się po kolei zwłokom, dostrzega trupa młodej Dziewczyny. Wspierając się o zwłoki, zasypia. Tymczasem Dziewczyna zostaje przywrócona do życia przez Amazaraka i Azaradela, by odegrać przed Makarym scenę przeżytej miłości i śmierci. To spotkanie zupełnie go odmienia: sens życia odnajduje w samym życiu, a wartość człowieka w drugim człowieku.

Jarosław Antoniuk pokazuje Leśmiana „prawdziwego”, niezwykle sugestywnie, z wielką dbałością o zachowanie atmosfery baśniowego świata jego poezji, pełnego bólu i radości jednocześnie, ulotnego i rzeczywistego zarazem. To bardzo dobry spektakl. (gab)





# KRONIKA POLICYJNA

## WYPADKI DROGOWE

• Na drodze Belda — Kolonia Łazarze (gm. Rajgród) nieznany motocyklista potrącił Barbarę G. z Beldy, która doznała obrażeń ciała. Mężczyzna zbiegł z miejsca wypadku, nie udzielając poszkodowanej pomocy.

• W Łomży na Al. Legionów kierujący fiattem 126 p Paweł J., miejscowy, nie udzielił pierwszeństwa na przejściu Michałowi G. z Sulek (gm. Miastkowo), którego potrącił, powodując obrażenia ciała.

• Na drodze Czyżew Osada — Ciechanowiec kierujący toyotą Mirosław B. z Ciechanowca najechał na zaprzęg konny, kierowany przez nieletniego, a następnie uderzył w nadjeżdżającego fiata 126 p. Ludziom, na szczęście, nic się nie stało, ale toyota została uszkodzona na kwotę 10 tys. zł, a fiat — 3000 zł. Woźnica zbiegł z miejsca wypadku.

• W Szczepankowie (gm. Śniadowo) kierujący motocyklem wsk Sławomir P. z Wszereczy (gm. Śniadowo) potrącił Piotra B., który doznał obrażeń ciała. Motocyklista zbiegł z miejsca wypadku.

• Na drodze Kołaki Kościelne — Czarnowo Undy kierowca nieznanego samochodu potrącił idącego lewą stroną jezdni Tadeusza M. z Czarnowa Und, który doznał obrażeń ciała.

• Na drodze Konopki Stare — Konarzyce (gm. Łomża) kierujący fiattem 126 p Bolesław S. z Knurowa (woj. katowickie), na prostym odcinku drogi, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo. Doznał obrażeń ciała.

• W Szumowie kierujący ciężarowym mercedesem Dmitrij K., obywatel Łotwy, przekroczył podwójną linię ciągłą na jezdni i zajeżdżając drogę zaczął o poloneza, którym kierował Andrzej M. z Warszawy. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał pasażer samochodu osobowego, Janusz H.

## ROZBOJE

• W Łomży do pewnego sklepu weszło dwóch kilkunastoletnich chłopców. Jeden usiłował przytrzymać ekspedientkę Annę B., a drugi zrabować z kasy pieniądze. Ale kobieta okazała się silniejsza i zatrzymała jednego rozbójnika. Okazał się nim 13-letni Grzegorz O., łomżyński.

• W Łomży na ul. Łąkowej Michał K., miejscowy, został pobity przez nieznaną sprawcę, doznając obrażeń ciała. Stracił też 600 zł i dokumenty.

**SPRZEDAM PUDELKI, tel. 18-76-39.**

**STOMIL-OLSZTYN**



**pony Kormoran Winter**  
**Czas pomyśleć o zimie**

Zimowe opony Kormoran Winter najlepszym ubezpieczeniem na zimę.  
Firma patronacka „Hurtownia Ogumienia i Akumulatorów”,  
19-300 Elk, ul. Suwalska 11, tel. (0-87) 102-151.

**HURTOWNIA OGUMIENIA I AKUMULATORÓW**  
**ODDZIAŁ ŁOMŻA**  
**18-400 ŁOMŻA, ul. Al. Piłsudskiego 52**  
**tel. (0-86) 18-60-04**



**SPORT**  
**V LIGA**

• **KONTAKTY — ISKRA 7:0.** Bramki: Roman Getek (2), Andrzej Modzelewski (2), Sylwester Steczkowski, Wiesław Radgowski, Sylwester Szczech.

Wielki dzień **KONTAKTÓW**! W 45. występie ligowym zespół odniósł najwyższe zwycięstwo w historii startów. Jest to efektem dużej skuteczności strzeleckiej gracy aż 25 oddanych strzałów na bramkę **ISKRY**, z których 16 było celnych, w tym po 7 piłka wpadła do siatki. To zaś jest efektem pracy (zaledwie 2 miesiące) trenera Jana Lichomskiego. Początek był nawet obiecujący dla gości, którzy starali się zaskoczyć **Karola Szablowskiego**, ale bez powodzenia. Po kwadransie gry **KONTAKTY** zaczęły uzyskiwać przewagę, uwidoczniłą jeszcze do przerwy 2 bramkami: raz bramkarz gości wypuścił piłkę, czyhający na taką sytuację **Roman Getek** nie zmarnował okazji. Tuż przed przerwą **Sylwester Steczkowski** głową podwyższył rezultat na 2:0. Po przerwie **KONTAKTY** rozstrzelały się na dobre. W 51 min. **Wiesław Radgowski** pewnie wykorzystuje rzut karny podyktowany za faul na **Getku**. Dwa kolejne gole to zasługa **Andrzeja Modzelewskiego**. Wpiew strzałem pomiędzy nogami bramkarza **ISKRY** umieszcza piłkę w siatce, później w efektywny sposób, po przerzuceniu sobie piłki z prawej na lewą nogę uderzeniem z powietrza zaskakuje bramkarza. Kropkę nad „i” stawia **Sylwester Szczech**, głową zdobywa 7. gola. Goście starali się bardzo, ale mieli mało okazji strzeleckich. Jeszcze w samej końcówce **ISKRA** stworzyła dwie niebezpieczne sytuacje, ale **Tomasz Szczechowski**, który po przerwie zastąpił **Karola Szablowskiego**, szczęśliwie wyjaśnił sytuację.

• **SKRA — FORTUNA 1:1.** Bramki: Krzysztof Bralczewski (**SKRA**); samobójcza. **SKRA** nie wykorzystała atutu własnego boiska, tracąc punkty po niefortunnym zagroeniu **Krzysztofa Karwowskiego**, który strzelił bramkę samobójczą.

• **ORLETA — MLEKOVITA RUCH 5:4.** Bramki: Robert Mioduszewski, Ireneusz Kulesza (4) (**ORLETA**); Krzysztof Piekarski (2), Daniel Kielek, Adam Balbicki (**RUCH**). Po zaciętym meczu **ORLETA** nieznacznie wygrały z rezerwami **MLEKOVITY**. Bohaterem dnia był **Ireneusz Kulesza**, strzelec 4 goli, w tym 2 z rzutów karnych.

• **VICTORIA — ŁKS II 2:3.** Bramki: Krzysztof Dziegielewski, Artur Śleszyński (**VICTORIA**); Marcin Stosik (2); Marcin Trojanowski. **ŁKS** rozpoczął od mocnego uderzenia, prowadząc po 36 min. 3:0. Gospodarze ocknęli się w II odsłonie, ale udało im się tylko zmniejszyć rozmiar porażki.

• **BIEBRZA — ZNICH 6:0.** Bramki: Krzysztof Laskowski (3), Mariusz Kuczyński (2), Krzysztof Harasiuk (**BIEBRZA**). Zwycięstwo **BIEBRZY** nie dziwi, ale jego rozmiary tak. Widocznie listopadowa aura rozkleiła zespół z Radziłowa.

• **ZIEMOWIT — UNIA 7:1.** Bramki: Jan Gromelski (3), Piotr Firmuga, Jarosław Banach, Grzegorz Grygoriew, Robert Lipiński (**ZIEMOWIT**), Sławomir Pietrzykowski (**UNIA**). **ZIEMOWIT** uraczył zmarzniętych sympatyków festiwalem bramkowym, chcąc jednocześnie ustalić rekord rundy (znał już wynik sobotni **KONTAKTÓW**). Niestety, zabrakło jednej bramki więcej.

• **SPARTA — WARMIA 0:11.** Bramki: Dariusz Doliwa, Robert Guzowski, Grzegorz Grygo, Seweryn Lenkiewicz, Zbigniew Wołyniec (2), Mariusz Chmielewski (**WARMIA**). Ciepła niedziela sprawiła, że zespół **SPARTY** ogarnęła senność. Zawodnicy gospodarzy stali, a gracze **WARMII** grali, bez większych kłopotów strzelając rekordową ilość 11 bramek. Było to najgorsze spotkanie **SPARTY** w ostatnich latach.

## MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PIŁKI KOSZYKOWEJ CHŁOPCÓW

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości Szkoła Podstawowa nr 10 i UKS „Łomżyczka 10” w Łomży organizują Turniej o Puchar Łomżyczki VI. Imprezie patronuje prezydent miasta, a towarzyszy ogólnopolski turniej minikoszykówki o puchar pości Ziemi Łomżyńskiej Mieczysława Czerniawskiego. Głównymi sponsorami są: Powszechny Bank Kredytowy S. A., PZU Życie S. A., białostocki Oddział Coca Cola Ltd. i Urząd Miejski w Łomży. W turnieju uczestniczy 12 zespołów szkół podstawowych z kraju, Czech i Ukrainy. Zawody rozgrywane będą w dniach 8-10 listopada w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 10. Uroczyste otwarcie turnieju w sobotę, 9 listopada, o 16.30.

## SZACHY

W poniedziałek, 11 listopada, Klub Szachowy **MARATON** w Łomży organizuje otwarty turniej w szachach szybkich o puchar prezydenta Łomży. Rozgrywki odbędą się w Klubie Seniora przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 2. Zapisy zawodników od 9.30 do 10.00. Obowiązuje wpisowe. System rozgrywek zależy od ilości startujących szachistów. Na zwycięzców czekają także nagroda pieniężna, dyplomy i cenne książki.

## TENIS STOŁOWY

Kolejne zwycięstwo odnieśli mężczyźni **SKTS Łomża**, pokonując **SPÓJNIE** Warszawy 8:3. Punkty zdobyli: Maciej Tarnacki (3), Michał Grabowski (2) Michał Dobrowolski (1), Andrzej Rogiński (1) i debel Maciej Tarnacki-Michał Dobrowolski (1). Zwyciężyła także drużyna kobiet **SKTS**, która w wyjazdowym meczu pokonała **START Nidzica** 8:4. Punkty zdobyły: Alina Żelazna (2), Emilia Borawska (2), Anna Wicik (1), Małgorzata Brzezińska (1) oraz debel Alina Żelazna-Emilia Borawska (1) i Anna Wicik-Małgorzata Brzezińska (1).

W poniedziałek, 11 listopada, w sali II Liceum Ogólnokształcącego w Łomży przy pl. Kościuszki 3 odbędzie się II wojewódzki turniej klasyfikacyjny. Początek gier: 10.00 — kadeci, 12.00 — juniorzy.

## PIŁKA SIATKOWA DZIEWCZĄT

W Łomży w dniach 8-10 listopada w sali Szkoły Podstawowej nr 1 (ul. Reymonta 9) odbędzie się IV Turniej Niepodległości w Piłce Siatkowej Młodziczek. Uczestniczą w nim drużyny: Szkoła Sportowa Grodno, KS **LEGIONOVIA** Legionowo, SP 2 Mońki, UKS „**DZIEWIĄTKA**” Łomża, SP 7 Ostrołęka, UKS „**OSEMKA**” Siedlce, MKS **MOS WOLA** Warszawa i UKS „**JEDYNKA**” Łomża. Organizatorami imprezy są Urząd Kultury Fizycznej w Warszawie oraz Wojewódzkie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. Urząd Miejski, UKS „**JEDYNKA**” i SP 1 w Łomży, a patronuje Mieczysław Czerniawski, poseł Ziemi Łomżyńskiej. Sponsorami turnieju są: Polserwice, hurtownia Polryb, PZU i PZU „Życie”, PEPEES, PBK, Foto-mini-Lab, Zakład Ubezpieczeń i Reasekuracji Polonia w Łomży oraz OSM Piątnica, Prebet Śniadowo i Farm Food w Czyżewie. Uroczyste otwarcie turnieju w piątek, 8 listopada, o godz. 12.00.



**KONTAKTY**

**[KONTAKTY]**





# BOGUTY PIANKI

Gminny Ośrodek Kultury zaprasza na wystawę fotograficzną Marka Taradejny „Las w obiektywie”. Z okazji Święta Niepodległości 11 listopada (godz. 18.00) odbędzie się w GOK wieczornica (montaż słowno-muzyczny). Ponadto w listopadzie: 23 — impreza folklorystyczna „Tłoka na kapustę”, a 28 — uroczystość wręczenia medalu im. Wiktora Godlewskiego.

# CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka nawiązało współpracę z Katedrą Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej. Pierwszym wspólnym przedsięwzięciem stała się inwentaryzacja drzew w zabytkowym parku. Do wojewódzkiego konserwatora przyrody skierowano wniosek o uznanie za pomniki przyrody 60 dębów, jesionów i lip.

# KOLNO

Grupa mieszkańców skierowała do wojewody protest przeciwko uruchomieniu w pomieszczeniach dawnej księgarni przy rynku zakładu pogrzebowego. Zaprotestowali mieszkańcy okolicznych domów oraz właściciele sklepów, lokali gastronomicznych i usługowych w tej okolicy. Ich zdaniem lokalizacja zakładu w centrum miasta jest sprzeczna z ustawą o cmentarzach, planami zagospodarowania miasta, przepisami Sanepidu. Ponadto protestujący obawiają się sanitarnych skutków sąsiedztwa, odstręczenia klientów pobliskiego baru i zakładów usługowych, zakłócania spokoju mieszkańców przez uroczystości pogrzebowe. Powołując się na przykład Ełku, gdzie sprzeciw mieszkańców doprowadził do zamknięcia podobnie zlokalizowanego zakładu pogrzebowego, zapowiadają, że w razie przychylnej dla właściciela zakładu decyzji administracyjnej, użyją „kijów i kamieni”, zakłócą przebieg pogrzebów i wezwą „Ekspress Reporterów”.

# NOWE PIEKUTY

Po prawie trzech latach budowy odbyło się uroczyste otwarcie hali sportowej przy Szkole Podstawowej. Konstrukcja obiektu trafiła do miejscowości aż z Sankt Petersburga. Inwestycja kosztowała około 350 tysięcy złotych, z których 100 tys. pochodziło z łomżyńskiego Kuratorium Oświaty. Resztę wyłożył budżet gminy i mieszkańcy, którzy rozpoczęli teraz starania o zebranie pieniędzy na skompletowanie urządzeń i sprzętu sportowego dla dzieci.

# SZEPIETOWO

Od 25 lat ze służbami rolnymi, które po licznych przekształceniach reprezentuje Ośrodek Doradztwa Rolniczego, współpracuje gospodarstwo państwa Gierałtowskich prowadzone najpierw przez Stanisława, a obecnie jego syna Jana. Na ponad 36 hektarach prowadzone są m.in. poltka doświadczalna nowych upraw lub sposobów prowadzenia plantacji znanych odmian. W tym roku testowane były różne odmiany pszenicy ozimej i pszenżyta oraz rozmaite technologie upraw grochu na nasiona. Właściciele gospodarstwa sami korzystają z wyników doświadczeń, a także znani są z ich popularyzowania wśród sąsiadów.

# SZUMOWO

Władze gminy zdecydowały się zawrzeć porozumienie z samorządem Zambrowa o budowie wysypiska odpadów komunalnych. Główny ciężar finansowania inwestycji bierze na siebie miasto (m.in. w tym celu zdecydowało się zaciągnąć pożyczkę w wysokości prawie 1,2 miliona złotych w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska).

# ZAMBRÓW

Tablica upamiętniająca Włochów zamordowanych w mieście w czasie wojny została odsłonięta na cmentarzu parafialnym. Byli to żołnierze zabici przez hitlerowców po wycofaniu się Włoch z koalicji z III Rzeszą. Z inicjatywą upamiętnienia tej zbrodni tablicą, która znalazła się na pomniku żołnierzy, wystąpiły władze miasta. Jednocześnie zwracają się z prośbą o kontakt z Urzędem Miejskim do osób, które mogłyby pomóc w ustaleniu szczegółów sprawy i personaliów rozstrzelanych żołnierzy włoskich.

Od poniedziałku, zgodnie z decyzją Rady Miejskiej, zakończyło działalność targowisko w dzielnicy Pruski. Handel targowiskowy przeniesiony został na ul. Targową.

## PROGRAM SESJI „LUTOSŁAWSKY W KULTURZE POLSKIEJ” W MUZEUM PRZYRODY W DROZDOWIE

### 9 LISTOPADA, SOBOTA

- godz. 11.00 — otwarcie sesji;
- godz. 11.30 — Krystyna Witkowska; Linia Drozdowska Lutosławskich;
- godz. 12.00 — Leszek Kocoń; Informacje o materiałach dotyczących rodziny Lutosławskich znajdujących się w Archiwum Państwowym w Łomży.
- godz. 12.30 — Stanisława Chyl; Lutosławscy w pamięci mieszkańców Drozdowa.
- godz. 13.00 — otwarcie wystawy o Lutosławskich (świetlica wiejska w Drozdowie)
- godz. 15.00 — prof. dr hab. Jacek Juliusz Jadacki; O poglądach filozoficznych Wincentego Lutosławskiego.
- godz. 15.30 — doc. Tadeusz Skarżyński; Marian Lutosławski i inni inżynierowie Lutosławscy.
- godz. 16.00 — Ewa Wiszniewska; Jan Lutosławski.
- godz. 16.30 — hm. Henryk Karwowski; Ks. Kazimierz Lutosławski — twórca Krzyża Harcerskiego.
- godz. 17.00 — Alina Schramm; Józef Lutosławski.
- godz. 19.00 — Msza święta za Lutosławskich w kościele parafialnym w Drozdowie.

### 10 LISTOPADA, NIEDZIELA

- godz. 10.00 — Teresa Doerfferowa, Zofia Marcinkowa; Wspomnienia o Sofii Perez y Casanova Lutosławskiej.
- godz. 10.30 — Danuta i Aleksander Wroniszewscy; Lutosławscy podczas I wojny światowej.
- godz. 11.00 — Andrzej Meissner; Udział Lutosławskich w polityce polskiej w I połowie XX wieku.
- godz. 11.30 — spacer po Drozdzie (cmentarz, kościół, dwór górny, browar, górki drozdowskie).
- godz. 15.00 — dr hab. Jadwiga Pajda Stach; Kariera artystyczna Witolda Lutosławskiego.
- godz. 15.30 — dr Danuta Gwizdalanka; Estetyka i postawa twórcza Witolda Lutosławskiego.
- godz. 16.00 — dyskusja i zakończenie sesji.
- godz. 18.00 — koncert muzyki Witolda Lutosławskiego w wykonaniu Jadwigi Teresy Stępień (śpiew), Krzysztofa Jakowicza (skrzypce), Waldemara Malickiego (fortepian) i Tomasza Strahla (wiolonczela).

Piłkarze ŁKS chyba już czują się zmęczeni trudami rundy jesiennej. Tym bardziej że w ciągu ostatniego tygodnia musieli rozegrać dwa spotkania. Zarówno środowa potyczka z Białostocką JAGIELLONIA, jak i niedzielny mecz z BUGIEM Wyszaków zakończyły się podziałem punktów. Na przekór logice łomżanie bliżsi odniesienia sukcesu byli w konfrontacji z białostoczanie. Mecz ten, mimo że toczony w bardzo złych warunkach pogodowych, dostarczył liczącym porządkowym i policjantom (brak widzów to efekt kary nałożonej przez związek piłkarski) dużo emocji. Szczególnie pierwsza połowa i końcówka spotkania mogły się podobać. Już w 2. minucie Arkadiusz Piwko powinien zdobyć dla ŁKS prowadzenie. Przegrał jednak pojedynek z bramkarzem JAGIELLONII. Po kilkunastu minutach w idealnej sytuacji znalazł się przed Januszem Wilczewskim bramkarz gości, Radosław Sobolewski. Na szczęście dla łomżan nie potrafił umieścić piłki w siatce bramki ŁKS. Później oba zespoły, grając uważnie w obronie, szukały szczęścia w kontratakach. Jednak do 86. minuty wynik nie uległ zmianie. Dopiero wtedy Sławomir Głębocki zakończył akcję dokładnym dośrodkowaniem, a Dariusz Dolewski główkując pokonał bramkarza gości. Kiedy wydawało się, że ŁKS zainkasuje trzy punkty, na polu karnym gospodarzy doszło do olbrzymiego zamieszania, w trakcie którego sędzia dostrzegł się zagrania ręką jednego z łomżyńskich piłkarzy. Jedenastkę pewnie wykorzystał Giedroń, a arbiter odgwiżdżał koniec spotkania.

Niedzielny mecz z BUGIEM mogli już oglądać kibice. Niestety, nie za bardzo było na co patrzeć. Tylko początek zapowiadał emocje. W ciągu pięciu minut Głębocki trafił piłką w poprzeczkę i słupek. Na tym skończyła się walka.

## DWA KONCERTY

Na koncert muzyki popularnej zaprasza Łomżyńska Orkiestra Kameralna pod dyktando Tadeusza Chachaja. Solistą Orkiestry będzie Piotr Sutt z Gdańska. W programie koncertu utwory Schuberta, Delibes i Montiego. Koncert odbędzie się w czwartek, 7 listopada, o godz. 18.00 w sali Urzędu Wojewódzkiego. Drugi koncert z cyklu „Mistrzowie Gitary” z udziałem Krzysztofa Piaseckiego odbędzie się również w czwartek, 7 listopada, o godz. 18.00 w auli II LO przy placu Kościuszki.

## „ŁOMŻA” NA PODIUM

Trzecie miejsce w kategorii interpretacji wywalczył podczas XII Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Morskiej „Wiatrak 96” w Świnoujściu Zespół Pieśni i Tańca „Łomża”. W tym nietypowym dla siebie konkursie grupę pod kierownictwem artystycznym Edwarda Szabata tworzyli Joanna Burzyńska, Katarzyna Gejcyg, Marta Węgrowa, Monika Święcka, Krystian Bałasz, Tomasz Galiński, Artur Hermanowski, Krzysztof Muzycki i Tomasz Orzechowski. „Łomża” zaprezentowała cztery utwory: „Wielorybny grenlandzcy”, „Sally Brown”, „Samantha” i „Gryfiken”.

## KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





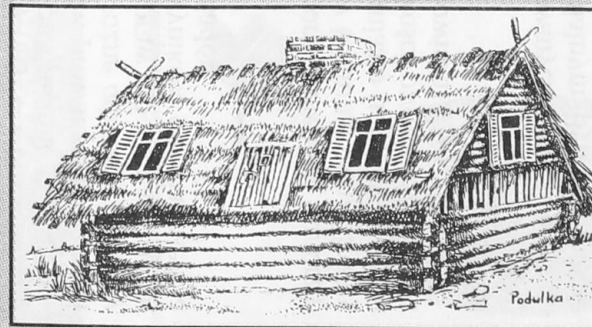


## Strajk szarych komórek

Strajkują lekarze. Strajk polega na tym, że zwolnienia lekarskie wypisują na recepcie, a druczki L-4 (przeznaczone na zwolnienia) wysyłają do Ministerstwa Zdrowia. Strajkujący doktorzy wszem i wobec przekonują, że taka forma strajku w żadnym stopniu nie dotyka pacjentów, a ma uprzykrzyć życie urzędnikom ministerstwa. Jest to, według typologii ks. Józefa Tischnera trzeci rodzaj prawdy, czyli gówno prawda. Urzędnicy po dniu nawet nie będą otwierać kopert z „protestacyjnymi” druczkami L-4, a człowiek chory bez L-4 w garści może mieć kłopoty z uzyskaniem zasiłku chorobowego. Nawet nie z powodu złośliwości pracodawcy. Pracodawca wie na podstawie jakiego dokumentu może płacić i wie, że w razie czego kontrola może zakwestionować byle świstek, na podstawie którego płacić, zarzucając mu, że nie przestrzega przepisów. A przepisy mówią jednoznacznie: podstawa jest druk L-4...

Cały ten strajk nie podoba mi się właśnie dlatego, że mądre doktory nie potrafiły wymyślić mądrej, niedokuczliwej społecznie, a zarazem skutecznej formy protestu. Czy taka jest możliwa? Proszę bardzo, pierwszy i ostatni raz doradzam komitetowi strajkowemu lekarzy: ogłoście bezterminowe zamknięcie prywatnych gabinetów. Już po tygodniu przyjmowani tam przez was pacjenci zaskorkują państwowe przychodnie i szpitale. Rząd namacalnie przekona się, że bez reformy problemu nie rozwiąże. Strajkujcie w prywatnych gabinetach z determinacją, do końca. Aż rozwiąże! Że stracicie kupę pieniędzy? Ja też straciłem, ponieważ doraźnie wam bezpłatnie. Ale czegoż to się nie robi dla dobra ogółu. Prawda?

TOCKI



## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 37

**Poziomo:** żrebie, krętko, ostoja, Celina, rębacz, ukleja, zastęp, romans, meduza, wandal.

**Pionowo:** prosię, obrona, sękacz, mętnik, błonie, bratek, cytrus, uprawa, lament, jantar.

Nagrody wylosowali: MARIA BAJERSKA (Łomża), TADEUSZ KACZYŃSKI (Ciechanowiec), LUCYNA KAMENT (Kobyła), MARIA KOWALSKA (Zambrów), KRYSZYNA MUCHIEWICZ (Łomża), TADEUSZ NOWAKOWSKI (Zambrów), WANDA ORŁOWSKA (Grajewo), JOLANTA WIŚNIEWSKA (Bronowo), TERESA ZABIELSKA (Kolno).

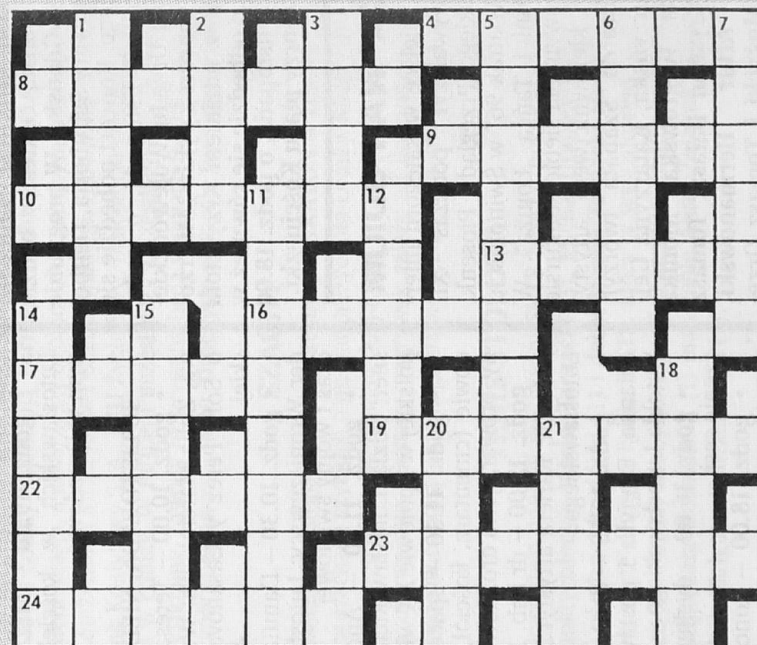
Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 4) uczucie przygnębienia, zmartwienie, 8) rozgłos, powodzenie, 9) załoga największej łodzi wioślarskiej, 10) część ogrodu, gdzie rosną róże, 13) gdyby nie skakała, to miałaby całą nóżkę, 16) klika, 17) jednostka marynarki wojennej, 19) ciągnik, 22) lichy koń, 23) producentka żółci, 24) kozacki dowódca.

**PIONOWO:** 1) przód statku, 2) kończyzna, 3) sto lat, 5) o kimś strasznym, wstrętnym, 6) angielska Wisła, 7) rodak, ziomek, 11) potomek w rodzinie, 12) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 14) kraj nad Wisłą, 15) kolizja drogowa, 18) antonim zła, 20) na jego czele stoi Włodzimierz Cimoszewicz, 21) pył. („HCL”).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.



babciom klozetowym kłania się elegancki pan.

— Skąd znasz takiego przystojnego dżentelmena? — pyta jedna.

— Czasami u mnie srywa...

Kogut pyta koguta:

— Chodzisz z tą kurą poważnie, czy tylko dla jaj?

Za siedmioma górami, za siedmioma lasami, za siedmioma rzekami stał zamek. W zamku, na najwyższej wieży stoi królowa i wzdycha:

— O, kurcze! Jak ja mam wszędzie daleko!

— Co byś zrobił, gdybyś zastał mnie w sypialni z obcym mężczyzną — pyta kokieteryjnie żona.

— Połamałbym mu na głowie jego białą laskę!

...

Upominek tygodnia trafia tym razem do Adrianny Maciejewskiej z Łomży. A nasz konkurs nie zna końca!

szych z szacunkiem. W tramwaju czy autobusie ustępowała miejsca.

— Niech pan tak nie narzeka — wtrąca się pasażer obok.

— Przecież i teraz zrobili panu miejsce.

— I co z tego! Żona cały czas stoi!

Lekarz po wstępnym badaniu pacjentki:

— Nie podoba mi się pani język...

— Oho! Widzę, że zdążył się pan już skontaktować z moim mężem.

Żona składa meldunek o zaginięciu męża.

— Jak był ubrany? — pyta policjant.

— Jak zwykle: ciemne spodnie, biała koszula, fartuszek w groszki.

Pociągami jedzie kowboj i pałac fajkę puszcza sobie kółka z dymu.

— Jeszcze jedno słowo, a dostaniesz w pysk — ostrzega siedzący obok Indianin.

Spacerującym po parku dwóm

— Z czego ty właściwie żyjesz? — pyta kolega studenta.

— Z pisania...

— A co piszesz?

— Listy do ojca po pieniądze.

W piwnicach po browarze w Drozdowie wisi głowami w dół kolonia nietoperzy. Jeden usadowił się głową do góry.

— Czy kolega zwariował? — pyta sąsiad.

— Nie, przyjacielu. Trenuję jogę.

— Dawniej to były czasy! Młodzież odnosiła się do star-

**BANK**

„KAWAŁÓW”